Nr. 286. Kraków, Niedziela 16 Grudnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 31.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W pierwszym kwartale przyszłego roku rozpoczniemy w feletonie naszego pisma druk nadzwyczaj zajmującej, rozmiarami większej powieści. najznakomitszej współczesnej polskiej autorki. — Elizy Orzeszkowej p. t.:

„Australczyk“.

Oprócz tego zamieścimy w najbliższym czasie nowele i powieści: Sewera i Rodziewiczówny. a przyrzeczoną mamy także pomoc pierwszorzędnych na polu powieściopisarstwa w Polsce autorów.

W drugim feletonie. jak dotąd. zamieszczać będziemy oprócz rozpraw popularnych i wiadomości ze świata literacko-artystycznego, tłómaczenia celniejszych dzieł powieściowych z literatury zagranicznej.

Silnie i wszechstronnie w tym roku rozwinięty dział korespondencyj z kraju i zagranicy. nietylko utrzymujemy w mocy, lecz wzbogacamy pozyskaniem nowych, stałych korespondentów.

Od Administracyi.

Prenumeratorowie *N. Reformy*, którzy z góry **wprost do nas** nadeślą prenumeratę **całoroczną** (w miejscu 16 złr., na prowincyi 20 złr.) otrzymają na żądanie, o ile zapas starczy, **bezpłatnie** następujące dzieła:

1) **„Pożary i zgliszcza“**, dwutomową powieść na tle powstania styczniowego osnutą, przez autorkę. kryjącą się pod pseudonimem „Zmogas“. Powieść ta w handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 50 ct.

2) **„Warszawę w r. 1794“**, skreśloną przez Bronisława Szwarce. W b. r. drukowała ją *N. Reforma* w feletonie. Jest to dzieło pomnikowe, obudziło też niezwykłe zajęcie. W handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 20 ct.

3) **„Królowie“**, powieść sensacyjną Lemaitre'a. W handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 20 cnt.

4) **„Lat temu czterdzieści i cztery“**, powieść osnutą przez Polnicza na tle rewolucyi 1846 roku. Główna akcya odbywa się w Krakowie.

Prenumeratorowie. którzy uiszczą przedpłatę za pół roku (w miejscu 8 złr., na prowincyi 10 złr.) otrzymają na żądanie jedno z powyższych dzieł bezpłatnie.

***Kraków**, 15 grudnia.*

Chlubnym dowodem zrozumienia zadań bieżącej doby i wyrazem ofiarności społeczeństwa naszego na cele narodowe, są wcale obficie wpływające składki na gimnazyum cieszyńskie, — nie mówiąc już o składkach na Towarzystwo „Szkoły ludowej“. szkołę bialską i t. d. Jeśli ofiarność ta w przyszłym roku, jako w setną rocznicę trzeciego podziału Polski, jeszcze szersze przybierze rozmiary,— a to zdaje się rzeczą pewną, — to usiłowania nasze uwieńczone będą realnym skutkiem, i w roku przyszłym otworzymy pierwszą klasę polskiego gimnazyum w Cieszynie. Do tego też dążyć musimy wszelkiemi sposobami, jakie tylko konstytucya państwa daje nam w ręce; starania w tym kierunku podjąć należy nam bez unoszenia się temi względami na wyższą politykę, która tyle najżywotniejszych zaprzepaściła naszych spraw narodowych.

Z pomiędzy wszystkich trzech części naszej Ojczyzny, którą przed stu laty podzielili się zgodni sąsiedzi, część pod zaborem austryackim w najkorzystniejszych bezsprzecznie znajduje się warunkach politycznych. Równocześnie jednak na nas, Polaków z Galicyi, najcięższe spadają moralne zobowiązania wobec narodu, jako całości. Nasza polityka narodowa nie może też kończyć się u granic kraju; ona liczyć się musi z interesami całej Polski z czasów najświetniejszego jej rozwoju.

Bywały chwile, przyznać to trzeba, że Sejm nasz krajowy na zadanie swoje z tego zapatrywał się stanowiska, i chwile te we wdzięcznej pozostaną pamięci. Nie możemy jednak zapomnieć i o tych momentach, w których i sejmowa nasza reprezentacya i poselstwo nasze w Wiedniu z bardzo dogodnych nie skorzystały sposobności, aby poprzeć sprawy ogólno-narodowego znaczenia. Wyrzutem sumienia pod tym względem jest dzisiaj księstwo Cieszyńskie i zachodnie kresy Galicyi z Białą i Żywcem, które z lekkiem sercem rzucono na pastwę germanizacyi; karygodnym dowodem niedbalstwa w sprawach narodowych są liczne kolonie mazurskie, rozrzucone we wschodniej Galicyi, o których formalnie zapomniano zupełnie i zdano je na łaskę i niełaskę Rusinów.

Dalecy od zachłanności narodowej. nie głosiliśmy nigdy, ani popierali haseł wynarodowienia naszych sąsiadów: pragniemy lojalnie zachować się wobec nich zarówno, jak i pobratymców naszych, którzy wspólną z nami, na jednym zagonie, dzielić mają dolę. Nie zapuszczamy też zdradnych sieci w kraje, zamieszkałe oddawna przez obce nam i pochodzeniem odrębne szczepy. Atoli żadną miarą z miną obojętną patrzeć nie możemy, jak braciom naszym na Śląsku odebrano, czy też raczej nie dano tych praw, jakie im zasadnicze ustawy państwa zapewniają.

Gdzież jest ta zagwarantowana wolność i poszanowanie praw narodowych „w życiu publicznem, szkole i urzędzie“ na Śląsku? Lud wiejski, całą duszą przywiązany do Polski, wyniósł miłość jej z tylowiekowych rozterek, — uratował od zagłady najsilniejszy zadatek poczucia narodowego, język polski, i tej zdobyczy jego, którą tak ciężkiemi okupił ofiarami, nie pozwalają mu dzisiaj złożyć tam. gdzie miejsce dla dla niej wyznaczają zasadnicze ustawy państwa! A przecież ileż to razy poselstwo nasze w Wiedniu było tak decydującym czynnikiem politycznym, że wystarczyło mu za warunek ustępstw podać załatwienie sprawy śląskiej, a żądaniu temu uczynionoby niechybnie zadość. Lecz Koło polskie bywało w takich razach bardzo wspaniałomyślne, i za ustępstwa, drogo przez kraj opłacane, zazwyczaj nic nie żądało. Temu mamy też do zawdzięczenia, że Niemcy zaliczają nas do „nasyconych“ ludów monarchii, gdy my jedynie za pokrzywdzonych uważać się możemy.

Pokrzywdzeni jesteśmy na punkcie narodowym w urzędzie, bo cała sieć kolei państwowych w kraju naszym urzęduje po niemiecku, bo w dyrekcyi domen i lasów rozpiera się niemczyzna jak za najlepszych czasów przedkonstytucyjnej ery; pokrzywdzony jest język polski w szkole, bo utrzymują się w kraju dwie szkoły średnie z językiem wykładowym niemieckim, a ministerstwo wojny *(sic!)* buduje, pod okiem Rady szkolnej. niemieckie szkoły ludowe; pokrzywdzony jest język nasz w życiu publicznem, bo rugują go Niemcy, z należnego mu stanowiska, w zachodniej, Rusini we wschodniej części kraju.

Potrzeba koniecznie zaznaczyć dosadnie, chociaż bez pogróżek bezsilnych, w sposób dozwolony, lecz nie mniej stanowczy, że my te krzywdy czujemy, że czas z pamięci naszej nie zatarł tego, co się nam należy, co nam zagwarantowano w zasadniczych ustawach państwa.

Rok przyszły, rok smutnej pamięci ostatniego aktu naszego dramatu narodowego, upamiętnić powinniśmy zgłoszeniem słusznych praw naszych. — a spełnimy to zadanie, składając grosz ofiarny na instytucye, których przeznaczeniem jest podtrzymywać naszą ideę narodową tam, gdzie jej niebezpieczeństwo grozi: na Śląsku, na zachodnich kresach kraju, w koloniach polskich na Rusi; osięgniemy cel zamierzony, przywodząc sobie na pamięć. wśród obchodów narodowych w roku przyszłym. te błędy polityki naszych przodków, które byt Ojczyzny podkopały. i wysnuwając stąd wnioski. na jakich żywiołach oprzeć mamy politykę naszą w dobie obecnej. na jakie skierować ją mamy tory. Powstanie Kościuszkowskie i Konstytucya Trzeciego Maja będą dostateczną w tym względzie dla nas wskazówką.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów**, 14 grudnia.*

(=) Od kilku lat wybory do Sejmu i Rady państwa z kuryi włościańskiej budzą coraz większe zainteresowanie, dzięki potęgującej się samodzielności wśród ludu. Jeśli więc przechodzą jeszcze narzuceni kandydaci to nie można już powiedzieć, aby przechodzili bez oporu, a i to nie małą jest pociechą. Z tego samego względu interesującemi są obecne wybory uzupełniające do Rady państwa z okręgu Rzeszów-Kolbuszowa. Piszę o nich dlatego, iż po usunięciu kandydatury włościanina Szajera, który nie ma jak się okazało. prawa wybieralności, samodzielna część tamtejszego włościaństwa nie dała za wygraną, ale przemyśliwa o nowych kandydatach, szukając ich między innymi także wśród tutejszej inteligencyi. Ci z włościan z owych okolic którzy tu byli na wiecu chłopskim, poznali na nim profesora Jägermana i obecnie uprosili go, aby przybył na zebranie przedwyborcze i zabrał głos dla omówienia ważnych spraw obchodzących lud. Jak słychać, samodzielni wśród włościan właśnie w profesorze Jägermanie upatrują kandydata na posła.

Radzibyśmy też, aby nam kto szczerze powiedział. co za cel mogą mieć ciągłe procesy o t. zw. „demonstracye robotnicze?“ Czy to może ma być środek do „uspokojenia niezadowolenia wśród mas pracujących?“ Właśnie rozesłała prokuratorya akt oskarżenia siedmiu oskarżonym o takie „zaburzenia robotnicze“ we Lwowie. Z tego aktu, prócz efektownej formy jego, tyleby można zauważyć, że jako powód do oskarżenia podniesiono np. iż obwinieni przed pochodem robotniczym dn. 21 listopada br. „razem przechadzali się“ po rynku i „robili, wedle świadectwa komisarza policyjnego — wrażenie, jakoby badali teren“.

Pomiędzy oskarżonymi znajdują się także tacy, których obwinia akt „wskutek bierności tylko zachowania się wobec władzy bezpieczeństwa.“

Tegoroczna opera już została zorganizowana. a bezstronność każe przyznać, że skład jej wygląda gorzej, niż w latach poprzednich. Zamiast p. Myszugi, zaangażowano jakiegoś Włocha; drugim tenorem będzie p. Lewicki. jednokrotny dotychczas debiutant, barytonem również początkujący śpiewak p. Szymański, a głosy kobiece przedstawiać mają pp. Kruszelnicka i Korolewiczówna, które tak samo niewielką mają karyerę sceniczną za sobą. Jedynie zaangażowanie basa p. Jeromina uważać wypadada za bardzo korzystne. Opera lwowska poniosła nadto wielką stratę przez zaangażowanie do Gracu stałej, a tak dzielnej siły, jak p. Kasprowiczowa.

Po przytoczeniu niektórych faktów lwowskich z dziedziny „kwestyj politycznych“ i „kwestyj artystycznych“, wypada mi zanotować jeszcze jeden szczegół. z nigdy się nie starzejącej „kwestyi chleba“. Chcę mówić o dodatku drożyźnianym dla urzędników państwowych i o suplentach w tutejszem gimnazyum Franciszka Józefa. Otóż oddawna cieszyli się oni nadzieją chociaż nie wielkiej pomocy w formie dodatku drożyźnianego. ale zawiedli się gorzko, nic bowiem im z tego tytułu nie kapnęło, chociaż ich towarzysze z innych gimnazyów dodatek drożyźniany otrzymali. Ponieważ nie ma najmniejszego powodu do mniemania, aby to była forma kary wymierzonej wszystkim suplentom owego gimnazyum, więc przypuścić wypada, iż przełożeństwo ich — zapomniało o nich! Nietylko w tym jednym wypadku stosunek suplentów gimnazyalnych (jak w ogóle nauczycielstwa gimnazyalnego) do przełożonych okazuje się — nienaturalnym, a nie mówiąc o innych gimnazyach galicyjskich, tu we Lwowie, stosunki, w jakich się znajdują ci „zastępcy“ nauczycieli, pełniący wszystkie funkcye nauczycieli, są tak nienormalne, iż czuję się zmuszonym w najbliższym czasie obszerniej o nich napisać.

***Wiedeń**, 14 grudnia.*

(?) W Izbie rozpoczęła się dziś dyskusya nad prowizoryum budżetowem. Wystarczy powiedzieć, że toczyła się na tle akcyi w sprawie reformy wyborczej żeby określić, że była czczą i bezpłodną. Mowcy opozycyjni nie szczędzili ostrych słów potępienia, z powodu sposobu prowadzenia

St. Koźmian o styczniowem powstaniu.

(Stanisław Koźmian: Rzecz o roku 1863, tom I. Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 328 — 8°.)

(Ciąg dalszy).

P. Koźmian nie chce znać i rozumieć naszych porozbiorowych dziejów — kiedy pokolenia porozbiorowe potępia za to, że nie chciały przyjąć tej polityki kompromisów z rządami, którą autor ze swojej bardzo sztucznej, apriorytycznej argumentacyi wywodzi. Były czasy. kiedy naród brał zupełnie na seryo wszelkie rosyjskie koncesye. W królestwie kongresowem, w chwili zorganizowania go na podstawie oktrojowanej konstytucyi, wszystko bez wyjątku weszło zgodnie na drogę spokojnej pracy wewnętrznej. Zaszło tylko nieporozumienie: naród wziął na seryo tę konstytucyę — którą car nadał tylko na to, ażeby ją potem sam zaczął łamać i unicestwiać. Nie wytrzymała Rosya ani trzech lat całych na drodze szczerego tej konstytucyi dotrzymania. Jeszcze spisków żadnych w Polsce nie było, kiedy owo nieporozumienie wyszło na jaw i zaczęło się pogwałcanie nadanych przez cara praw. Są to sprawy aż nazbyt wiadome, by się nad niemi szerzej rozwodzić. Stwierdzić wystarczy fakt, że spiskowanie zaczęło się dopiero wtedy, kiedy na podstawie faktów stracili Polacy wiarę w szczerość rządu i cara, i kiedy zaczęto faktycznie jedno prawo konstytucyjne po drugiem ograniczać i znosić. Utworzyła się opozycya sejmowa, która przecież w tych warunkach była nieuniknioną. Opozycya ta, zupełnie uprawniona, drażniła znowu rząd, — ten coraz bardziej drażnił cały kraj, aż przyszło do związków, których odkrycie wywoływało ciężkie kary i prześladowania. Te znowu oddziaływać musiały na kraj drażniąco. I w ten sposób najzgodniejsze z początku usposobienie kraju, zamieniło się w wręcz przeciwne aż wyczerpana cierpliwość i zawiedzione nadzieje doprowadziły do listopadowego wybuchu. Naród więc był na drodze zgody i kompromisu — rząd zeszedł z tej drogi. A jak zobaczymy w dalszym toku, na tej samej drodze do kompromisów był kraj po raz drugi, od śmierci Mikołaja I-go aż do roku 1860, tylko rząd go odtrącił. Bo do kompromisu trzeba dwóch stron — i jeżeli rząd obcy kompromisu nie chce, albo zawarty już kompromis zrywa, wtedy recepta p. Koźmiana albo nie przyda się na nic, albo musiałaby być tak zrozumiana, że kompromis na tem polega, żeby naród bezwarunkowo wszystko uznał i w pokorze przyjął, i nie upomniał się już nietylko o wyższy stopień praw, ale nawet o poszanowanie tych skromnych praw, które mu przez sam obcy rząd nadane zostały.

Zdaniem p. Koźmiana porozbiorowe pokolenia podkopywały byt narodowy przez dążenie do niepodległości. Tymczasem — rzecz dziwna — po każdym naszym ruchu, pomimo ciężkich i krwawych klęsk i długotrwających prześladowań, coś wielkiego przybywa do narodowego dorobku. Po roku 1831 wspaniały rozkwit poezyi i literatury, i początek odradzania się dziejopisarstwa w Polsce — a zarazem rozbudzenie się mieszczaństwa polskiego do nowego życia. Po roku 1863 powstanie sztuki polskiej — rozpoczęta i coraz świetniejsze owoce przynosząca praca nad oświatą ludu — zupełnie dokonane uświadomienie ludu w Wielkopolsce. Więc były w każdym nieudanym ruchu bardzo ciężkie straty — nie było „podkopania bytu narodowego“.

Kiedy p. Lisicki w swojem dziele o Wielopolskim potępił emigracyę i literaturę emigracyjną — pisarz, do p. Koźmiana najbardziej politycznie zbliżony, w ten sposób wyraża się o potępionem przez Lisickiego pokoleniu:

„Prac ich sukcesem było przechowanie myśli polskiej i polskiego uczucia, które, dzięki tym ludziom. wszystko przetrwało i doszło aż do nas, przechowanie pamięci Polski nie w nas samych tylko, ale w świecie, który, choć nie mówi i nie dba, owszem, choć się wypiera i wyrzeka — sprawy za skończoną i zamkniętą przecie do dziś dnia nie uważa“. *(Przegląd Polski* z r. 1880).

Te piękne i trafne słowa Stanisława Tarnowskiego, najzupełniej i najściślej stosują się do całej naszej porozbiorowej polityki, ku odzyskaniu niepodległego bytu skierowanej.

Ale twierdzimy, że nietylko pod względem utrzymania samej „myśli polskiej i polskiego uczucia“ pokolenia porozbiorowe szczycić się mogą rzeczywistym prac swych i ofiar sukcesem.

Pisząc w sto lat po ostatnim rozbiorze Rzeczypospolitej, miał p. Koźmian za sobą doświadczenie całego stulecia. Na doświadczeniu tem oparty, mógł był i powinien był sprawdzić ściśle wartość i trafność swojej ponurej teoryi politycznej. Zanim z tą teoryą wystąpił, powinien był zbadać ściśle, czy prawdą jest, że idea niepodległości i dążenie do jej urzeczywistnienia niszczy najkardynalniejszy jej warunek: „byt narodowy“. I gdyby był się zastanowił nad stanem narodu polskiego w chwili ostatniego rozbioru i porównał go z dzisiejszym — byłby musiał dojść do wyniku, że mimo całego już stulecia niewoli, mimo wszystkich klęsk, jakich doznaliśmy. podstawy narodowego bytu są dziś znacznie silniejsze, niż były wówczas. Mieliśmy wtedy tylko szlachtę jako naród politycznie żyjący — a z tą szlachtą zdemoralizowana i demoralizująca ówczesna magnaterya czyniła, co chciała. Mieszczaństwo dopiero budzić się poczynało. O wielkim zaś dniu Racławic przecież nikt nie mógłby twierdzić, że on był dowodem, — iż Rzeczpospolita rozporządza już całą siłą ludową. To był dopiero wspaniały początek i wskazówka świetna dla polskiej inteligencyi, którędy droga.

Dzisiaj — ta podstawa narodowego bytu znacznie rozszerzona. Dzisiaj poczucie obywatelstwa i narodowości i obowiązku patryotycznego sięga o wiele szerzej i głębiej. Lud polski w zaborze pruskim jest tak na wskróś patryotyczny, tak narodową ideą przejęty, że go nam już nikt nie odbierze i nic już nim nie zachwieje, nawet ciężka dla ludu konieczność okupywania tego patryotycznego poczucia wielkiemi nieraz ofiarami. — Oświata ludu w Galicyi czyni wielkie postępy — świadomość narodowa budzi się. Mieszczaństwo. w chwili konstytucyi 3 go maja rozbudzone, jest dziś szczerze polskiem i patryotycznem. Siły duchowe Polski, jej zasoby inteligencyi, suma sił umysłowych i fachowych uzdolnień. któremi naród rozporządzać może — toż to wszystko dziś potężniejsze, niż w chwili rozbiorów. Przez ten wiek klęsk i ofiar piśmiennictwo nasze wzrosło olbrzymio — umiejętność polska na wszystkich bez wyjątku polach postępuje równym krokiem z współczesną nauką — sztuka polska w tym czasie zrodziła się i zdobyła sobie pierwszorzędne stanowisko. Za oceanem rośnie w amerykańskiem wychodźtwie siła, która coraz lepiej się organizuje i przestaje być — jak do niedawna — czynnikiem niewartościowym w naszem życiu. — Sztuki rządzenia sobą uczymy się praktyką polityczną i autonomiczną w tej tu dzielnicy Polski — sztuki panowania nad sobą aby niewcześnie nie porywać się do czynu, do którego nie ma środków dostatecznych, uczy nas doświadczenie. Słowem: liczebnie, społecznie, intelektualnie i ekonomicznie, my dziś silniejsi, niż byliśmy przed wiekiem. A silniejsi też i moralnie: kto zna stan moralny społeczeństwa polskiego z czasów rozbiorów, kto czytał współczesne pamiętniki, kto przeglądał spisy sprzedawczyków, których legie całe stały na żołdzie ambasadorów państw zaborczych. a rekrutowały się na „szczytach“ społeczeństwa — musi przyznać. że dziś coś podobnego byłoby wprost niemożliwem.

Więc nasza stuletnia polityka porozbiorowa, nasze bezskuteczne usiłowania odzyskania bytu niepodległego, nasza tym duchem natchniona literatura — to wszystko nie było bezowocnem. Spotkały nas wprawdzie na tej drodze ciosy bardzo dotkliwe, klęski ciężkie, rany krwawe i głębokie, zniszczenie tysięcy egzystencyi — to wszystko prawda. Ale fałszem jest twierdzenie, że owe usiłowania zachwiały bytem narodowym, bo ten byt dziś silniejszy, niż był kiedykolwiek.

A przy stwierdzeniu tego faktu upada cała teorya p. Koźmiana o potrzebie wykreślenia niepodległości z naszego programu, z naszego katechizmu narodowego. Nie odzyskał nigdy bytu państwowego naród, który go odzyskać nie chciał, który ideę tę zatracił czy to przez próżniactwo ducha i upadek ducha, czy też, jak chce p. Koźmian, przez fałszywe rozumowanie, na fałszywej oparte historyi. Tą drogą też. którą p. Koźmian wskazuje, zatracimy sam byt, bo bez tego wyższego natchnienia, jakie daje idea niepodległości, ani w sobie dosyć siły i zapału do pracy, ani dosyć energii do obrony nie znajdziemy i zaskorupimy się z czasem w zupełnie egoistycznem życiu jednostek — ani też na zewnątrz nic znaczyć nie będziemy.

Nie wynika z tego, abyśmy mieli każdą chwilę naszego obecnego żywota politycznego za stosowną uważać do tego. aby podjąć czyn, bezpośrednio odzyskanie niepodległości na celu mający — albo jak chciał Mierosławski, abyśmy każdej chwili chcieli i mogli robić „ruchawkę w Polsce“. Ta teorya. zdaje się, że wraz ze swym twórcą bezpowrotnie już jest pogrzebaną. Nie wynika z tego, abyśmy nie mieli mądrze, roztropnie, cierpliwie, wyzyskiwać wszystkie okoliczności, dozwalające nam lepiej i skuteczniej pracować nad wzmocnieniem podstaw narodowego bytu i nad spotęgowaniem sił narodowych. Nie wynika z tego, abyśmy mieli z dumą i uporem odrzucać dawane nam lepsze warunki politycznej egzystencyi w ramach tego. co stworzyły rozbiory, odrzucać niższe stopnie praw. niższe szczeble bytu politycznego dlatego. że nie możemy odrazu osiągnąć najwyższego. To wszystko jest rzeczą polityki. która jest sztuką wyzyskiwania korzystnej okoliczności.

Ale wyrzeczenie się idei niepodległego bytu — to samobójstwo. którego naród sam na sobie nie dokona nigdy. Do książki p. Koźmiana, zwłaszcza zaś do jego krytyki dziejów porozbiorowych, najzupełniej stosuje się, co powiedziano o książce Lisickiego:

„Całość jest do czytania przykrą i niezupełnie zdrowa — czytających bez krytyki a do zwątpienia skłonnych (zwątpienie bywa czasem rzeczą wygodną) naprowadziłby mogło na myśl, że cały dotychczasowy patryotyzm polski był wielkiem, marnem głupstwem, a jedynem hasłem przyszłości jest: *„Point des rêveries“* — hasła zaś tego odzew brzmiałby: *„Boże caria chrani“*. (Stanisław Tarnowski w *Przeglądzie Polskim* z r. 1880).

(C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

sprawy reformy wyborczej, a zarzuty swoje adresowali w pierwszej linii do tych, którzy upodobali sobie rolę „prowadzących akcyę“, a przedewszystkiem do Stadnickiego. Dziś można się było przekonać, że nie bez racyi politycznej wyrazili niektórzy posłowie w Kole polskiem zdanie, że Polacy powinni uniknąć tego, żeby ich za każde niepowodzenie akcyi w sprawie reformy wyborczej czyniono odpowiedzialnymi. Taką odpowiedzialność może wziąć na siebie tylko minister lub cały gabinet. Hr. Stadnicki przyjął więc odpowiedzialność taką — w każdym razie — nieco za wcześnie...

Przechodząc do omawiania kwestyi reformy wyborczej — pierwszy mowca z opozycyi dr. Kramarz powiedział między innemi, co następuje: „Traktowanie tej sprawy trudno brać na seryo. Cała rzecz jest smutną komedyą. Przed rokiem zachowanie się Koła wobec reformy wyborczej było zimne jak lód — wtedy to pewnego pięknego poranku hr. Stadnicki — raptem stał się sławnym człowiekiem. *(Wesołość)*.

Dziś na czele całej akcyi w sprawie reformy wyborczej maszeruje hr. Stadnicki i dziękuje rządowi za to, że się nareszcie (!) zdecydował sprawę reformy wyborczej oddać w ręce reprezentantów ludu — do reprezentantów ludu zalicza się naturalnie i wybraniec z większych posiadłości rzeszowskich *(Wesołość)*. Dziś hr. Stadnicki jest pełen entuzyazmu i zdziwionemu światu zapowiada dwie prawdy, mianowicie: „my wszyscy wiemy, że powszechnego prawa głosowania nie chcemy“, a drugie, „że wszyscy pragniemy jakiejś reformy wyborczej, a reszta jakoś pójdzie“. *(Wesołość)*.

Co do samej sprawy reformy wyborczej — to niektórzy posłowie widzą gwarancyę — jeżeli nie pomyślnego — to przynajmniej jakiegokolwiek rozwiązania — w charakterze prezydenta ministrów Windischgraetza. Rachuba ta ma pewną podstawę — bo w istocie najszczerzej Windischgraetz pragnie rozwiązania tej kwestyi i zniecierpliwiony nieraz na radzie ministrów groził ustąpieniem. A jakkolwiek po krwawych zajściach na Ringstrasse — oświadczył, że rząd nie może uwzględnić „argumentów z ulicy“ — to jednak skutkiem tych krwawych argumentów z ulicy, ks. Windischgraetz podjął na nowo akcyę w sprawie reformy wyborczej. Niestety same dobre chęci ks. Windischgraetza nie wystarczą — zwłaszcza, gdy inni „wpływowi“ stosują się do zdania: „*Mediocre et rampant, et l'on arrive à tout*“...

Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu stowarzyszenia galicyjskich nauczycieli szkół średnich, uchwalono zwrócić się do posłów: dra Sokołowskiego, dra Piętaka, Wachnianina i Barwińskiego z prośbą o interwencyę w sprawie podwyższenia płac nauczycieli szkół średnich. W dotyczących kołach odnoszą wrażenie, że sfery decydujące nie myślą na razie o podwyższeniu płac nauczycieli szkół średnich razem z regulacyą płac urzędników — gdyż i w swoim czasie sprawy te oddzielnie były traktowane. Spełniając życzenie wyrażone na zgromadzeniu stowarzyszenia szkół średnich, udali się dziś pp.: dr. Piętak, dr. Sokołowski, Wachnianin i Barwiński do ministra Madeyskiego, który oświadczył, że polepszenie płac nauczycieli szkół średnich traktowane będzie wspólnie z regulacyą płac urzędników państwowych, nie jest jednakowoż pewnem, czy ujęci będą tym profesorowie będący w ósmej randze. Lecz i pod tym względem odebrała deputacya od ministra Madeyskiego zapewnienie, że będzie się starał i dla profesorów kwestyę jak najpomyślniej załatwić. Suplenci zaś otrzymają zapomogi z miliona przeznaczonego na zapomogi dla urzędników.

***Poznań**, 13 grudnia.*

(φ.) Świeżo odbyte wybory w łonie berlińskiego parlamentarnego Koła polskiego nie są pozbawione symptomatycznego znaczenia. Prezesem Koła wybrany został ponownie książę Ferdynand Radziwiłł, ale dopiero w wyborach ściślejszych, w pierwszym bowiem wyborze otrzymał 8 głosów i tyleż otrzymał poseł Leon Czarliński, podczas gdy dwa inne się rozstrzeliły, jednego posła zaś nie było w Berlinie. W ściślejszych wyborach otrzymał książę Ferd. Radziwiłł 11 głosów, a do zwycięstwa jego przyczyniły się dwie okoliczności: pierwsza, że p. Leon Czarliński oświadczył, że nie życzy sobie być wybrany prezesem Koła a druga, że miano wzgląd także na pewne rodzinne stosunki, wiążące Radziwiłła z obecnym kanclerzem Rzeszy, księciem Hohenlohe, a przyznać trzeba, że i w polityce osobiste koneksye czasem coś znaczą, choć regułą to bynajmniej być nie powinno. Natomiast p. poseł Cegielski, który jest obecnie uważany za głównego reprezentanta polityki p. Kościelskiego w Kole, nie został ponownie wybrany wiceprezesem Koła który to urząd piastował od lat kilku. Zaraz w pierwszem głosowaniu zwyciężył p. Leon Czarliński, który jest, jak wiadomo, reprezentantem polityki stronnictwa narodowego. Do ważnej komisyi parlamentarnej, do której Koło deleguje trzech posłów, wybrano księcia Ferd. Radziwiłła, „ugodowca“, i posłów: ks. dra Jaździewskiego i p. Władysława Wolszlegiera, znanych dotąd, jako przeciwników polityki t. zw. ugodowej.

Czy wybory te mają istotnie polityczne znaczenie i czy opierając się na ich rezultacie, można z góry sądzić, że Koło w większości swej wypiera się polityki, jaką do niedawna prowadził były poseł kujawski, — nie można przesądzać. Z doświadczenia bowiem wiemy, że niestety były wypadki i to nie sporadyczne, w których „czerwoni“, wszedłszy do Koła lub starsi, ulegając ubocznemu naciskowi, nagle zamieniali się w „białych“, a słyszę, że i na owem pierwszem w bieżącej sesyi parlamentarnej posiedzeniu Koła dwóch „czerwonych“ posłów miało bardzo „białe“ mowy. Tak mówią ludzie, mający styczność z sferami poselskiemi; może to nawet mylne pogłoski, rozsiewane rozmyślnie przez „białych“, — autentycznego na razie nie można nic powiedzieć, gdyż nasze Koła, tak Koło sejmowe, jak parlamentarne, hermetycznie się zamykają przed wyborcami, w następstwie czego nic się do nich nie dostaje od nas i od nich do wyborców, z czego wynika wiele bałamuctwa. Daremnem jest dotąd wołanie prasy narodowego stronnictwa, aby Koło raz zerwało z tem szkodliwem dla niego i dla społeczeństwa bawieniem się w ciuciubabkę.

Jaki prąd zwycięży w Kole parlamentarnem, będziemy mieli sposobność przekonać się w bliskim już czasie, a mianowicie przy głosowaniu w sprawie anti-konstytucyjnego wniosku o sądowne ściganie posłów socyalistycznych w sprawie ich anticesarskiej demonstracyi na pierwszem posiedzeniu w nowym gmachu parlamentarnym i w sprawie reakcyjnego projektu anti przewrotowego. W tych sprawach będzie nasze Koło zniewolone zdeklarować się jasno i przekonamy się, czy zwycięży kierunek, który w pierwszym rzędzie bierze wzgląd na osobę cesarza, czy kierunek, który nakazuje wybrańcom naszym reprezentować interesa społeczeństwa i bronić swobód obywatelskich.

Od pewnego czasu pojawiają się to w tem, to w owem piśmie polakożerczem poza granicami dzielnic polskich ziejące nienawiścią do nas, a przepełnione najwstrętniejszemi kłamstwami i oszczerstwami artykuły, w których zaślepienie szowinistyczne dochodzi wręcz do ostatnich granic idyotyzmu. Pochodzenie tych oszczerstw obydnych jest już wiadome, dzięki informacyom, jakie otrzymały katolickie organa: *Germania* i *Schles Volksztg.*, które wykryły, że ta robota, niegodna ludzi cywilizowanych i uczciwych, pochodzi z nowo powstałej kuźni bismarkowsko polakożerczej, z tak zw. „Towarzystwa szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach“. Na ostatniem zebraniu tego niegodziwego anti polskiego arcybractwa postanowiono „dla informacyi opinii publicznej w Niemczech“ „zasilać odtąd prasę niemiecką w czysto niemieckich dzielnicach regularnie korespondencyami z wschodnich dzielnic, które pisane będą w czysto niemieckim, narodowym duchu“.

Zatruwanie opinii niemieckiej rozsiewaniem niegodziwych kłamstw i oszczerstw o ludności polskiej odbywa się więc na wielką skalę i liczyć się nam z tem trzeba na seryo. Warto pomyśleć o urządzeniu podobnego biura prasowego, celem prostowania w prasie niemieckiej rzucanych na nas podejrzeń i oszczerstw i celem pociągania w danym wypadku oszczerców do odpowiedzialności. Autorowie tej najnowszej hecy anti polskiej udali się także do różnych wybitnych żydów poznańskich, którzy, jak wiadomo zaliczają się wszyscy do narodowości niemieckiej z prośbą o przystąpienie do anti-polskiego związku i o popieranie jego „wzniosłych i patryotycznych celów“. Otrzymali jednak odpowiedź odmowną a w imieniu wielu wystosował do nich radny miasta Jaffé obszerne pismo, w którem wykazał, że żydzi, którzy od wieków doznawają gościnności od ludności polskiej, nietylko że nie przyłączą się do hecy przeciw niej urządzanej, ale stanowczo hecę antipolską potępiają. Naturalnie, że żydzi poznańscy, zajmując takie stanowisko, myślą w pierwszym rzędzie o sobie, wiedzą bowiem bardzo dobrze, że przyłączenie się do bojkotu antipolskiego odbiłoby się w pierwszym rzędzie bardzo dotkliwie na ich własnej skórze. Życzyćby tylko należało, żeby skłonili także organ swój *Pos. Ztg*, która płynie także z prądem antipolskim aby zmieniła swoje stanowisko, — inaczej szczerość przekonań żydów poznańskich wydawać nam się będzie bardzo podejrzaną.

Zresztą niektórzy papierowi rycerze bismarkowskiego znaku poczynają już żałować swego przystąpienia do antipolskiego bractwa. Wiadomo, że Polacy w Koronowie postanowili bojkotować tamtejszego właściciela browaru i cegielni Schemela, który w Koronowie wraz z innymi założył filię Towarzystwa szerzenia niemczyzny. Widocznie bojkot Polaków dał mu się we znaki, gdyż p. Schemel wystosował w tych dniach do wszystkich gospodarzy i karczmarzy polskich w okolicy Koronowa okólniki, w których się uniewinnia i powiada, że „nigdy narodowości polskiej nie szkodził i przeciw Polakom nie myśli występować“. Tak trzeba nam się zabrać, gdzie tylko można, do wszystkich tych rycerzy, a wszyscy będą skromniejsi.

Na cele germanizacyjne nagromadzono za inicyatywą Bismarka tyle funduszów, że mimo szczodrobliwego ich rozdawania *à fond perdu*, ministerstwo pruskie nie może ich w zupełności zużyć. Pomiędzy innemi postanowiono fundusz przeznaczony na subwencyonowanie germanizacyjnych szkół uzupełniających w przyszłym budżecie pruskim zmniejszyć o 50.000 mr., a z niezużytych pozostałości przeznaczono 150.000 mr. na subwencyonowanie szkół uzupełniających w innych dzielnicach niemieckich.

Wobec rosnącej ciągle hecy antipolskiej pocieszającym bardzo objawem jest reakcya, jaka budzi się pomiędzy naszemi Polkami. Niedawno wzięły sfery nasze przemysłowe gremialny udział w wystawie lwowskiej, przesyłając na nią okazy domowego swego przemysłu. Także w przyszłorocznej wystawie w Poznaniu wezmą udział korporacyjny. W Poznaniu utworzyło się niedawno Towarzystwo pań pod nazwą „Warta“, które zajmuje się uczeniem dzieci polskich, pozbawionych w znacznej części, reskryptem ministra Bossego, tego dobrodziejstwa, a w tych dniach utworzyła się tu „Czytelnia kobiet“, w której panie poznańskie będą odtąd miały punkt zborny dla zajmowania się sprawami naukowemi. Podobne Towarzystwo Polek utworzyło się w tych dniach w Inowrocławiu.

Onegdaj odbyła się w teatrze naszym wspaniała uroczystość Mickiewiczowska, składająca się z prologu, produkcyi muzycznych i wokalnych i żywych obrazów, przy ogromnym udziale publiczności. Przy tej sposobności warto podnieść, że prezes policyi na odnośne zapytanie dał wyraźne pozwolenie, aby muzyka wojskowa, która grywa w teatrze naszym, grała pieśń „Z dymem pożarów“, która zawsze pismom polakożerczym służyła jako powód do denuncyowania „lojalności“ Polaków. Teraz chyba ten powód upada.

W poniedziałek odbył się w sali Towarzystwa Przyjaciół nauk pierwszy publiczny odczyt w tegorocznym sezonie zimowym. Znany archeolog i taternik radca dr. Koehler, miał bardzo zajmujący wykład o życiu i zwyczajach górali zakopiańskich z przedstawieniem okazów ich pięknych wyrobów przemysłu domowego. Sala literalnie przepełnioną była publicznością przeważnie płci pięknej. Szereg zatem popularnych odczytów publicznych zapowiada się bardzo dobrze.

W tych dniach bawił w mieście naszem ks. Stanisław Ortyed, misyonarz duński z Kopenhagi, celem zbierania składek na budowę bogdaj małego kościółka dla Polaków w Kopenhadze, których tam jest przeszło 1.500. Ks. Ortyed *sua sponte* nauczył się po polsku.

***Paryż**, 12 grudnia.*

Ruch wielki panuje obecnie w Akademii. Smutny to znak dla rodzin jej członków, ponieważ szanowna instytucya ożywia się, jak wiadomo, wtedy kiedy śmierć sprząta jednego z „nieśmiertelnych“. Tym razem ruch w Akademii przyjmuje szersze niż zwykle rozmiary. Jeszcze Albert Sorel, następca Taine'a, nie wypowiedział swej mowy, z niecierpliwością oczekiwanej przez Paryż, a już nowe wybory wynoszą Henryka Houssay'a. Następnie idzie śmierć Duruy'ego, reorganizatora wykształcenia wyższego z czasów imperyum i wreszcie w ostatniej chwili nadchodzi wiadomość o śmierci Ferdynanda Lessepsa.

Tym razem rozgłośne imię „Wielkiego Francuza“ (nie wiem który to z kolei dźwigający ten tytuł nad tytuły!) musiało obudzić ruch w publiczności. Prasa pełna jest biografij, portretów, fantastycznych opowieści i — dodatków nadzwyczajnych. Nie tu miejsce oceniać zasługi i kreślić biografię twórcy Suezu i... Panamy, gwoli jednak aktualności zaczerpnę nieco z tego morza sądów i pochwał, jakiemi prasa francuska świadczy ostatnie honory tej świetnej i niegdyś niesplamionej wielkości.

Nadzwyczajny dodatek do *Journal'u* przynosi ciekawe szczegóły o rodzinie Lessepsów.

Rodzina ta, pochodząca z Bayonny, wywyższa się od końca w. XVIII w trzech ostatnich pokoleniach. W roku 1776 Dominik Lesseps, dziad Ferdynanda otrzymuje szlachectwo. Ojciec piastuje różne czasy urzędy konsula (umiera w Tunisie 1832). Szczegół ciekawy: pierwsze kroki Lessepsa młodego były również jak wiadomo na drodze dyplomatycznej; nie wszyscy za to pamiętają o bohaterskiem zachowywaniu się jego w Aleksandryi podczas zarazy. Z narażeniem życia walczył młody Lesseps z chorobą, przed którą wszyscy niemal urzędnicy francuscy uciekli. Fakt ten zdobył mu wielką popularność wśród ludności miejscowej.

Również mało wspólnego ze światem finansowym mają dalsze jego dzieje. Z Aleksandryi przeszedł zawsze w charakterze konsula do Malagi, następnie do Barcelony. W 37 roku był już „wielki Francuz“ udekorowany i jak się zdawało, u szczytu karyery. Później przyszły misye Lessepsa w Rzymie i bliskie stosunki z Napoleonem III które mu w przyszłości umożebniły wykonanie wielkiego planu. Nawiasem dodam, że Ferdynand Lesseps był spokrewniony z późniejszą cesarzową Francyi przez rodzinę Kirkpatrick Closeburn, z której pochodziła księżna Montijo, matka cesarzowej.

Pomysł kanału sueskiego przyszedł Lessepsowi wskutek wczytywania się w raporty inż. Lepere'a, obmyślającego najdogodniejsze drogi handlowe dla Francuzów. I tu w życiu „wielkiego Francuza“ rozpoczyna się część niemal legendarna, którą każde pismo opowiada inaczej. W ocenie niektórych biografów urasta Lesseps do wysokości „człowieka opatrznościowego“, stawianego bez zastrzeżeń na równi z Napoleonem i — Cezarem! Bądź co bądź czy Lesseps 15 listopada 1854 roku obudził kedywa Egiptu o piątej rano, jak chcą jedni, czy wpadł konno przed namiot, gdzie kedyw biesiadował z przybocznymi, — w każdym razie była to data w życiu jego stanowcza. Wtedy to uzyskał Lesseps pierwsze pozwolenie na kanał.

Przedsiębiorstwo, które później dawało złote zyski i rzeczywiście przyczyniło się bardzo do ożywienia stosunków handlowych całego świata, na razie przyjęte było jako dziecinna mrzonka. Gorzej jeszcze: lord Palmerston, opierając się na opiniach inż. Stephensona, nazywał je wprost „spekulacyą na grosz łatwowiernych“. W tym to okresie rozwinął Lesseps istotnie zdumiewającą energię. Podjął walkę z Palmerstonem, przeciwstawiając mu zręcznie Napoleona III a w samej Francyi miał do zwyciężenia potężną osobistość księcia de Morny. — Prawda że był wówczas w pełni sił i nietylko umiał jednać akcyonaryuszów lecz i opinię publiczną ze szpadą w ręku broniąc swego honoru. Śmierć starego kedywa, przyjaciela Lesseps'a i wybór nowego, znowu zachwiała interesy kampanii sueskiej. Wtedy właśnie Lesseps wprowadził na dobre w grę Napoleona, który go poparł pieniędzmi i akcyą dyplomatyczną w Anglii.

Świetna inauguracya roku 1869 była początkiem tryumfalnego wejścia Lessepsa na zenit swej sławy. Nie będę przypominał jego pobytu na Węgrzech, widzenia się z cesarzem Wilhelmem i t. d. — Największym zapewne tryumfem dla człowieka którego przed kilku jeszcze laty cała prasa angielska uważała za szarlatana, było przyjęcie w Londynie i zapisanie do księgi obywateli honorowych miasta obok imion Cobden'a i Peabody'ego... W epoce tej Ferdynand Lesseps miał około 70 lat.

W roku 1878 kiedy Bonaparte Wyse przyniósł mu koncesyę na kanał panamski Lesseps był starcem, jak świadczy jeden z biografów, prawie niepoczytalnym. „Pierwsze uderzenie motyki, inaugurujące roboty panamskie — pisze *l'Eclair* — uczynione było ręką dziecka, córki Lessepsa. Było to przepowiednią dla tego dziecinnego przedsiębiorstwa. Dodajmy, że najłatwiej jest przepowiadać po spełnionym fakcie. Czy przedsiębiorstwo panamskie było niemożliwem wogóle rzecz niedowiedziona, faktem jest wszakże, że było niemożliwem w otoczeniu tej szajki wilków giełdowych i szantażystów, która stanowiła sztab dziecinniejącego starca. Jeszcze w r. 1879, kiedy nieznane indywiduum piśmiennie zawiadomiło prokuratora republiki o „oszukaniu 800.000“, Lesseps powiedział: „Będzie proces, zatem świetna reklama dla interesu panamskiego“. Co nastąpiło dalej — wiedzą wszyscy.

Ostatnie dwa lata spędził Lesseps w zamku Chesnaie, nie odzyskując już wcale przytomności umysłu a raczej nie wychodząc ze stanu zdziecinnienia. Rozmaite towarzystwa i korporacye, których członkiem był Lesseps, lawirowały przed katafalkiem „wielkiego Francuza“.

Lesseps zajął mi tyle miejsca, że już nie mam wiele dla Houssay'a i innych. O Houssay'u, prócz tego, że „radykał“ przyznał mu tytuł „akade

---

MAX NORDAU.

SEN NOCY LETNIEJ.

Przekład z niemieckiego.

Pan Jägerfeld, bogaty fabrykant niedawno wyniesiony do godności barona bawarskiego, obchodził podwójną uroczystość: swoje srebrne wesele i ukończenie budowy swego zamku Franzensruhe, który kazał sobie wystawić u wrót Marktbreitu na pochyłości jednego z tych wzgórz, które, jako ostatnie zachodnie kończyny Steigerwaldu zwolna staczają się ku brzegom Menu. Zamek był wspaniałą budowlą w stylu odrodzenia, ma się rozumieć! Czerwony piaskowiec i biały marmur, w efektownem połączeniu barw, zdobiły front, odznaczający się przepychem kolumn i pilastrów, nisz z posągami i narożników z pięknemi kratami, kutemi z żelaza. Zamek ten znajdował się pośród prześlicznego parku, pełnego stuletnich drzew, który ciągnął się w jednę stronę, aż do szczytu góry, w drugą spuszczał się do samej rzeki.

Właściciel zamku lubił żyć wytwornie i na wielką skalę. Na uroczystość poświęcenia zaprosił liczne grono gości, których podejmował w bogatych apartamentach, umyślnie na ten cel urządzonych, z prawdziwie książęcą, zbytkowną, a zarazem dyskretną gościnnością. Obywatel ziemski z Maingau, bogaci kupcy i fabrykanci z Frankfurtu, przyjaciele i znajomi z dalszych jeszcze okolic przybyli przeważnie z żonami i dorosłemi dziećmi na zamek, w którym już od samego rana panował ruch i ożywienie.

Wieczorem odbył się uroczysty bankiet, na który pierwszy raz zebrało się całe towarzystwo w komplecie. Wielką salę jadalną, w stylu włoskich pałaców, ze ścianami, wykładanemi marmurowemi płytami, z malowanym sufitem, wspartym na żłobionych kolumnach, oświecał olbrzymi pająk, żarzący się mnóstwem świateł. Stół był bogato nakryty. Wytworna zastawa srebrna mięszała się ze srebrnemi kandelabrami, które błyszczały po środku i na obu końcach stołu. Porcelana i baterye szkieł rozmaitej formy, które stały przed każdem nakryciem, znaczone były inicyałami właściciela zamku, ale bez żadnego heraldycznego dodatku, mogącego przypominać świeżo otrzymany tytuł, — pełna smaku kokieterya człowieka, któremu poszczęściło się w życiu, ale który nie był wcale dorobkiewiczem. Do każdego nakrycia należał także bukiet ze świeżych kwiatów w wazonie w kształcie kryształowej lilii ze srebrnym kielichem.

Towarzystwo harmonizowało z temi zbytkownemi ramami. Damy nęciły wzrok wytwornością swych gustownych tualet i bogatych ozdób; młode zaś dziewczęta pomiędzy któremi było kilka zachwycającej piękności i świeżości, w skromniejszych strojach i z kwiatami we włosach, — naturalnym swym wdziękiem. I pomiędzy jednostajnemi czarnemi frakami mężczyzn było także, ku zadowoleniu oka, lubującego się w barwach, kilka pstrych bawarskich i pruskich mundurów oficerskich.

Pani domu, ładna jeszcze blondyna o pięknych włosach i jasnej, przeźroczystej cerze, na której lata nie pozostawiły prawie żadnego śladu, miała po prawej ręce podstarzałego generała, ozdobionego wielu orderami, który dobrze jadł, ale słabszym był w sztuce konwersacyi; z widoczną rozkoszą spoglądał naprzemian to na swój talerz, to na ładne twarze kobiece, a do swej sąsiadki zwracał się od czasu do czasu z uwagami o potrawach lub o gościach płci pięknej, ujmując swe sądy w krótkie zdania — najczęściej składające się tylko z rzeczownika i przymiotnika, wyrażającego pochwałę, — które w swej niewyszukanej prostocie w każdym razie świadczyły o wielkiem zadowoleniu i błogim nastroju wewnętrznym.

Po lewej ręce gospodyni siedział wysoko ceniony przyjaciel domu, doktor Bergmann — młody lekarz, docent na uniwersytecie w Würzburgu — który w ciągu ostatnich trzech lat dwukrotnie miał sposobność uratować panią v. Jägerfeld i najstarszą jej córkę, w ciężkiej chorobie, od grożącej śmierci, za co cała rodzina czuła dla niego nieograniczoną wdzięczność

Bergmann był przystojnym mężczyzną około lat trzydziestu, chociaż poważne usposobienie nadawało mu wygląd cokolwiek starszy. Myślące czoło; prosty, zgrabny nos; duże szare oczy, przy pierwszem spotkaniu patrzące zimno i przenikliwie; dosyć grube wargi o miękkim zakroju; ciemna broda i gęsta kręcąca się czupryna rozrzucona cokolwiek w nieładzie: oto pojedyncze rysy, które składały się na tę bardzo interesującą twarz. W naturze jego była szczególniejsza mięszanina skromności, a nawet nieśmiałości z wielką ufnością we własne siły. Znać było, że nieprzyzwyczajony był do salonu i większego towarzystwa i tylko u łoża chorego był zupełnie pewny siebie. Był on cokolwiek niezręczny w lekkiej, bezmyślnej konwersacyi, ale za to tęgi i jasny w przedmiotowej rozmowie. Nieśmiały niekiedy, jak żak wobec wygadanej panny, skłonnej do drwinek, był bohaterem i zwycięscą wobec cierpiącej, przerażonej i wzywającej jego pomocy istoty ludzkiej. Sąsiadce swej po lewej stronie, żonie jakiegoś bankiera frankfurckiego, płytko rozprawiającej o architekturze sali jadalnej i o Wagnerowskiej muzyce, odpowiadał monosylabami i jąkając się. Z sąsiadką po prawej stronie, panią domu, rozmawiał wymownie i ujmująco o wpływie współczesnej nerwowości na formy towarzyskie.

Niewiele zajmowali go goście, siedzący przy stole; parę razy tylko rzucił na nich pobieżne spojrzenie, witając znajomych, o nieznajomych tworząc sobie szybko sumaryczny sąd. Za każdym razem jednakże, przy tym przeglądzie, spojrzenie jego zatrzymywało się na jednej z pań która siedziała właśnie naprzeciwko niego. Była to istotnie kobieta uderzającej piękności, oryginalna i czarująca. O ile można było sądzić o siedzącej, musiała być wysmukłą i z postawy elegancką, wiotką i delikatną chociaż nie słabowitą, po dziewiczemu nierozwiniętą, ale nie chudą. Główka, osadzona na gibkiej, jak śnieg białej szyi, była prawdziwym cudem wdzięku i wykwintności i przypominała w danej chwili popiersie Clytyi w British Museum. Mimowoli szukało się kwiecistego kielicha, z którego właściwie powinna była wykwitać. Czoło miała wąskie i olśniewającej białości, nosek nadzwyczaj kształtny, u podstawy wytworną, zlekka tylko łukowatą linią zakreślony, z ruchomemi nozdrzami, które były tak delikatne, że wydawały się przeźroczystemi; usta nie zupełnie małe, ale pięknie uformowane z wąskiemi, kapryśnie wzdętemi wargami, które układały się niekiedy odpychająco, dumnie, wzgardliwie lub gorzko, ale umiały także uśmiechać się nieskończenie miękko, łagodnie i ponętnie; podbródek okrągły, artystycznie utoczony, policzki poprawnego rysunku, nie pełne, ani nie zapadnięte, z czarowną grą delikatnych świateł i nadzwyczaj lekkich, zaledwie dostrzegalnych cieni na swej powierzchni. Ale najcudniejszemi były w tej twarzy duże, niebieskie, głębokie jak morze, zwilżone oczy, ocienione długiemi rzęsami i otoczone szlachetnie zarysowanemi liniami brwi, oraz włosy intensywnego blond koloru, mieniącego się prawie w rudozłoty, których naturalnie faliste pukle dwoma strumieniami spadały na czoło niby lśniące pióra barwnego zwrotnikowego ptaka, a światło zwykłej świecy wywoływało na nich przedziwne atłasowe i metaliczne refleksy, na splotach zaś powstawały połyskujące i migocące błyski, jak gdyby włosy posypane były złotym i rubinowym proszkiem.

Jako jedyną ozdobę miała we włosach gwiazdę brylantową i na jednem z obnażonych ramion bransoletę złotą starożytnego wyrobu. Biała jej suknia z jednej strony na piersiach, z przeciwnej strony na plecach upięta girlandą sztucznych kwiatów, wyglądała skromnie, a zarazem bardzo wytwornie. Najbardziej krytyczne oko kobiece nie znalazłoby w całej tualecie nic do zarzucenia pod względem harmonii, a najzimniejsze oko męskie nie mogło się oderwać od tej twarzy, nasuwającej bezustannie dwa porównania: z kameą grecką i z rusałką — porównania, które piękna ta kobieta musiała wysłuchiwać tak często, że wydawały jej się nieznośnie banalnemi.

Młody, utytułowany porucznik, który siedział obok niej z lewej strony, musiał jej coś podobnego szeptać do ucha, gdyż twarz jej przybrała odpychająco chłodny, znudzony wyraz, a spojrzenie jej gubiło się w przestrzeni, gdzieś daleko, bardzo daleko od ugrzecznionego sąsiada, od stołu i od tej sali.

Oko Bergmanna musiało jednak zdążać za niem aż do tej odległości, gdyż nagle spotkało się z jej okiem i tęgi, poważny bursz zaczerwienił się nagle pod jej zamyślonem spojrzeniem.

Pani domu w tej chwili właśnie patrzyła wprost na niego i zauważyła, jak fala krwi napłynęła mu do twarzy.

— Co panu jest? — nie mogła się wstrzymać od szepnięcia tego pytania.

On zaczerwienił się drugi raz jeszcze więcej.

Pani Jägerfeld śledziła jednakże za jego spojrzeniem i odezwała się z uśmiechem:

— Aha, to pańskie *vis-à-vis!*

— Kto jest ta pani? — zapytał Bergmann trochę zmięszany.

— Doktorku — odpowiedziała pani v. Jägerfeld, tym razem bez uśmiechu, — strzeż się pan. Niejeden już z jej powodu opalił sobie skrzydła!

— Nie ma obawy, łaskawa pani, jestem na płomienie cokolwiek wytrzymalszym od ćmy.

— No, no, ukazał się już podejrzany płomień na pańskiej twarzy.

Po twarzy Bergmanna przemknął cień niezadowolenia.

Pani Jägerfeld szybkim ruchem położyła mu rękę na ramieniu i rzekła:

— Nie gniewaj się pan za mały żart, kochany przyjacielu. Zaraz panu powiem, kto jest ta piękna dama. Jest ona niemiecką Amerykanką i nazywa się Mrs. Ada Burgess. O ile jak pan widzi, piękną jest i zachwycającą o tyle też jest nieszczęśliwą, biedaczka. Jej ojciec jest właścicielem kopalni złota gdzieś w Nebrasce i uchodził za bardzo bogatego; przynajmniej wybudował sobie wielki dom, a jego córka, którą uważano za najpiękniejsze dziewczę zachodu, od pierwszej chwili ukazania się w towarzystwie, stała się uznaną królową wszystkich balów i zabaw.

„Mr. Burgess, który był podobno przystojnym i eleganckim mężczyzną gorliwie starał się o jej rękę i zdawało się, że był w niej szalenie zakochany. Ada nie pozostała też obojętną na jego wytrwałe zabiegi i Burgess odniósł zwycięstwo nad licznymi rywalami. Otóż zdaje się, że musi on być istotą pospolitą i zapewne liczył głównie na posag. Co do tego jednakże omylił się. Kopalnie złota nie zawsze, widać, przynoszą dochody. Przynajmniej Burgess na swoich się zrujnował, i Ada nie dostała ani szeląga. Niebawem też skończyła się komedya miłości Burgessa. Traktował ją z początku obojętnie, potem szorstko, aż rzeczy zaszły tak daleko, że musiała uciekać przed maltretowaniem męża do domu rodzicielskiego. Wstrętne sceny tak nadwerężyły jej nerwy, że amerykańscy pana koledzy polecili jej dłuższy pobyt w Europie dla poprawienia zdrowia. Przybyła tu więc z za Oceanu i od kilku miesięcy mieszka w Frankfurcie, gdzie najlepsze towarzystwo skupia się około niej. Może sobie pan wystawić, że młoda, piękna, samoistnie żyjąca kobieta, której męża nikt nie widuje, naraża się więcej od innych a do tego jeszcze ta amerykańska niezależność i pewność w obejściu, która wydaje się często tak zwaną emancypacyą i ośmiela mężczyzn. Krótko mówiąc na seryo ubiegano się o jej względy i zdawało się, że ona chętnie przyjmuje te zabiegi, — nagle następowała zmiana frontu i zerwanie, co już niejednemu czulszemu sercu męskiemu głęboką przykrość sprawiło.

„Wogóle jest ona bardzo nierównego usposobienia. Raz bywa wesoła, swawolna wymyślająca wszelkie żarty i figle, jak rozpieszczone dziecko, to znowu nagle staje się zamknięta w sobie, odpychająca i dumna. Dowcipną i inteligentną bywa zawsze, tak że znam nawet kilku mężczyzn, nie mówiąc już o kobietach, którzy w jej towarzystwie czują się skrępowani.

(C. d. n.)

mika-patryoty", a Akademia przyjęła go głównie za utwory klasyczne, — powiem jeszcze to, że jego kontr-kandydat Emil Zola dostał głosów... zero!

Do Akademii powrócimy jeszcze z powodu mowy Alberta Sorela, wybitnego historyka i wielkiego przyjaciela Polaków. Co do ostatniego tytułu Sorela — nie jest to chyba tak zwykła dziś odznaka. A jednak Sorel nietylko w dziełach swych lecz teraz, oko w oko z ogromną rzeszą Francuzów nowego kursu, wypowiedział przed kilku dniami te słowa:

„Podział Polski był największym skandalem, a raczej nie był, lecz jest jeszcze do dnia dzisiejszego."

Ale do tego rodzaju akademików powrócę jeszcze nieraz. *J. G.*

Londyn, 11 grudnia.

Wszystkie organy liberalizmu angielskiego, które niedawno jeszcze, bądź z powodu „okrucieństw syberyjskich", bądź z powodu wydalań żydów, zarzucały francuskim dziennikom i politykom ich czołobitność przed Rosyą, dziś, zarażone mikrobem rusofilskim, szczycą się nowym sojuszem, a raczej „porozumieniem" z państwem carów i zachwycają się sztuką dyplomatyczną księcia Walii. Jedne pisma rozczulają się tem, że ludność Rosyi gotowa się omylić i księcia Yorku wziąć za cara; w samej rzeczy byłby to może najwygodniejszy środek zabezpieczenia Indyj. *Pall Mall Gazette* już nie wiem po raz który, zaznacza, że podczas ubiegłych kilku tygodni książę Walii był carem Rosyi. *Westminster Gazette*, dziennik najbardziej liberalny z liberalnych, wzywał swoich czytelników, by przywitać manifestacyjnie powracającego z Rosyi przyszłego mocarza największej Brytanii. Dotychczas słyszeliśmy tylko jeden jedyny głos, który wyraża niezadowolenie z projektowanego sojuszu z Rosyą. Głos ten, jakkolwiek krzykliwy i gromiący, jest raczej głosikiem bez wpływu i znaczenia. Mamy na myśli pana H y n d m a n a, wodza angielskich socyalnych demokratów, który protestuje przeciw „tajnej dyplomacyi", sojuszowi z tyranami i t. d. i... o konsekwencyo!... żąda sojuszu z Francyą. Na seryo więc tego protestu przeciw zainaugurowanej polityce zagranicznej brać nie można.

Niemniej trzeba zaznaczyć, iż ton prasy angielskiej ostatniemi czasy trochę spoważniał. Odwrót rozpoczął bardzo liberalny, a tem samem bardzo rusofilski tygodnik *Speaker*. Nie możemy — pisze ten organ — myśleć bez obawy o żądaniach Rosyi co do morza Śródziemnego; będziemy zmuszeni pomnożyć wtedy naszą flotę, a, co ważniejsza zasięgnąć zdania innych mocarstw.

Między przeciwnikami polityki rosyjskiej coraz więcej przytem bierze górę przekonanie o „fatalnem" niepowodzeniu planów pauslawistycznych. W jednym z najbardziej poczytnych miesięczników, w *Fortnightly*, profesor D i c e y, liberalny unionista i zarazem przeciwnik Gladstone'owskiej polityki zagranicznej, umieścił krótki, ale cenny przyczynek do poznania polityki rosyjskiej na półwyspie bałkańskim.

Dicey wyraża się z ironią o wybuchu żalu i strumieniach łez, które prasa angielska wylewała z powodu śmierci pokojowego cara. Dziennikarstwo goniące za nowinami i za efektami — mówi D i c e y — tak się rozwielmożniło że w najbardziej demokratycznych krajach ludność gotowa opłakiwać śmierć jakiegoś panującego, którego ledwo z nazwiska znała. To też nie dziw, że i teraz rzucano wieńce na grób Aleksandra III, powtarzając tysiąckrotnie: pokój pokój, pokój! Jak dzieci i niańki zawsze biegną do okna, by przypatrywać się przechodzącemu pogrzebowi tak i teraz cała publiczność angielska żądna była nowości o pogrzebie cara, trumnie i t. d. Nikt wszakże nie zdaje sobie sprawy z tego, że polityka rosyjska pokojową być nie może. Sojusz z Francyą polityka antiturecka, zabory w Afganistanie, reorganizacya w armii, a wreszcie stosunek Rosyi do państw słowiańskich wcale nie noszą cechy polityki pokojowej. Na półwyspie bałkańskim — mówi dalej Dicey — jedynie Rumunia opiera się polityce rosyjskiej; jako naród łaciński Rumuni mają więcej danych do niepokoju i do świadomości o grożącem niebezpieczeństwie ze strony Rosyi. Niemniej i w Rumunii rząd rosyjski ma niezaprzeczony wpływ na opozycyę polityczną i na wszystkie agitacye, które mącą dobre stosunki kraju z państwem austryackiem. Wpływ Rosyi na Serbię Dicey charakteryzuje następującemi słowy: „Wpływ Rosyi na Serbię nie może być podany w wątpliwość i nawet jeśli dwór w Belgradzie zechce uczciwie oprzeć się na Austryi, Rosya może zawsze liczyć na poparcie Serbii bądź za pomocą sentymentalnego odwołania się do popularnych w kraju dążności (młodoserbskich), bądź wciągając w grę osobiste korzyści pojedyńczych mężów stanu."

Co się tyczy stosunku Bułgaryi do Rosyi, Dicey nie podejrzywa ani patryotyzmu Stoiłowa, ani dobrych chęci Ferdynanda w celu popierania e u r o p e j s k i e j polityki: niemniej uważa on dzisiejszy rząd bułgarski za nieświadome narzędzie Rosyi, za pomocą którego ta ostatnia skopała wszelkie zapory i groble, usypane przez Stambułowa. Musimy tu nadmienić, że Dicey tylko co wrócił z Bułgaryi, o której napisał większe dzieło p. t. „Państwo chłopskie". Takiem jest rozumowanie Dicey'a. Wywodów nie czyni on żadnych, ale czytelnik sam może je zrobić, jeśli weźmie pod uwagę następujące słowa uczonego profesora. „Panslawizm znaczy po angielsku: pochód Rosyi na południe."

Zatrzymałem się tak długo nad kwestyami polityki zagranicznej dlatego, że najczęściej zdarza się u nas słyszeć rozumowania, oparte na dobrych chęciach raczej, aniżeli na faktycznym stanie rzeczy. Dla czytelnika polskiego najważniejszą jest charakterystyka dzisiejszej zmiany frontu w Anglii. Nie jest ona dziełem stronnictwa ale zostaje w związku z ogólną polityką państw europejskich. Jeżeli dzisiejszy rząd poczyni Rosyi większe ustępstwa, a mianowicie na Morzu Śródziemnem, to trzeba przyznać, że opinia publiczna w Anglii niejednę pigułkę będzie miała do strawienia, niejednę prawdę usłyszy i niejednę złość będzie musiała ukryć, przygłuszając ją okrzykami na cześć pokoju, chrześcijaństwa i cywilizacyi.

Niebawem zwołaną będzie nowa sesya parlamentarna; premier ma przybyć wkrótce na naradę gabinetu, który poweźmie uchwałę w tym względzie. Porządek dzienny wszakże został już ułożony; rząd zdecydował się na politykę „przepełnienia czary", to jest na przedłożenie całego szeregu reform, po odrzuceniu których nastąpi projekt rezolucyi przeciw Izbie lordów i rozwiązanie Izby gmin. W swoim czasie sprostowałem przesadne streszczenie agencyj telegraficznych według których rząd miał zaproponować *referendum;* ostateczne ułożenie porządku dziennego dla przyszłej sesyi daje słuszność memu sprostowaniu. Lord Rosebery użył wtedy słowa *referendum* tylko w przenośni.

Mieliśmy dzień, który nazywa się w prasie liberalnej „rewolucyą rolniczej Anglii", „dniem zmartwychwstania wsi" i t. p. W istocie odegra on bardzo poważną rolę w rozwoju społecznej Anglii. Obecnie bowiem po raz pierwszy wieś angielska zgromadziła się na wiecach, by ukonstytuować rady gminne. Około 14 tysięcy gmin wiejskich i mięszanych (w okręgach górniczych) wiecowało; małe gminy decydują na wiecach; inne wybierają radę gminną. Takich będzie 6 do 7 tysięcy. W niektórych gminach przystąpiono odrazu do wyborów; w innych, gdzie ludność chce formalnego i sprawdzanego głosowania, wybory odbędą się przed świętami. Oprócz tego odbyły się wybory, a względnie nominowanie kandydatów do rad okręgowych i do rad dobroczynnych. W Londynie samym staje do wyborów około 8 do 9 tysięcy k a n d y d a t ó w, w liczbie których jest znaczna ilość socyalistów różnych odcieni. W całej Anglii nowowprowadzony w życie samorząd przyciągnie do spraw administracyjnych około 140.000 obywateli, a liczba ta wymownie wyświetla znaczenie odbywających się przez cały grudzień wyborów gminnych w Anglii. W l i c z b i e k a n d y d a t ó w j e s t p o w a ż n y z a s t ę p k o b i e t, począwszy od agitatorek socyalistycznych i kończąc na wicehrabinach, margrabinach i innych *lady* wysokiego urodzenia i, dodajmy, wysokiego poczucia obywatelskiego, bez względu na przekonania. Nie przesadzę, jeśli liczbę k o b i e t, stających do wyborów w całej Anglii, podam na tysiąc. Liczba ta jest olbrzymią; trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że w radach samorządu nie dosyć jest mieć talent oratorski; trzeba rozumieć *business*,— sprawę zarządzania dobrem publicznem. Żaden kraj nie może wykazać takiej ilości kobiet praktycznie obeznanych z obowiązkami obywatelskiemi, jak Anglia.

Rady gminne (parafialne), jako wiejskie, mają pod względem społecznym jedno zadanie, mogące być ważniejszem dla Anglii, niż reformy miejskie, a mianowicie parcelacyę rolną. To też nie dziw, że dotychczas otrzymane wiadomości o odbytych wiecach zaznaczają powszechne zainteresowanie się wsi kwestyą „ziemi dla rolników". Zresztą nietylko robotnicy rolni, ale i robotnicy miejscy, a w szczególności górnicy, popierają usilnie działalność przyszłych rad gminnych na polu parcelacyjnem. Charakterystycznym jest fakt że cała agitacya „unarodowienia ziemi" w oczach ludności przyjmuje rozwiązanie w parcelacyi.

Bądź co bądź wybory gminne wciągają olbrzymi zastęp ludzi do spraw krajowych, a zatem już *a priori* powinny przyczynić się do wzmocnienia stronnictwa demokratycznego, pomimo ogólnego nastroju zachowawczego angielskich mas pracujących. Dodajmy teraz, że jedynie stronnictwo liberalne starało się o agitacyę przedwyborczą, bardzo rozumnie podtrzymując i wspierając samodzielne wystąpienie związków zawodowych. W samej rzeczy donoszą ze wszech stron o licznych wyborach robotniczych, które w praktycznej pracy administracyjnej znajdą zawsze poparcie ze strony postępowców i liberałów. Okoliczność ta przyczyni się do politycznego wzmocnienia rządu liberalnego i na jakiś czas przynajmniej usuwa widmo zupełnego klasowego oddzielenia się wyborców z klas pracujących. *W. N.*

Fiasko polityki rosyjskiej na Litwie i Rusi.

Przed kilku miesiącami znany dziennik rosyjski, wychodzący w Petersburgu *Russkaja Zizń*, zamieścił szereg artykułów, podpisanych inicyałami E. N. M—ow, o stanie rusyfikacyi i prawosławia na Litwie i Rusi. Artykuły te, drukowane w numerach 148—152 tego pisma, pod tytułem: „Listy z Zachodniej Rosyi", przypadkowo przeszły niepostrzeżenie dla prasy polskiej, a tymczasem zawierają one wiele trzeźwych i poniekąd nawet bezstronnych uwag o rosyjskiej polityce narodowej i cerkiewnej w kraju zabranym, z jakiemi nie zdarzało nam się prawie nigdy spotykać w prasie rosyjskiej. Autor wypowiada gorzkie prawdy rządowi rosyjskiemu, przybrane naturalnie w łagodną formę ze względów cenzury, ale w każdym razie zawierają one bardzo surową krytykę postępowania władz rosyjskich na Litwie i Rusi. Jako świadectwo pochodzące ze źródła rosyjskiego, które nie może być podejrzewane o przychylność dla Polaków, ale raczej stara się łagodzić rzeczywistość w sposób dla Rosyi korzystny, „Listy" te są cennym dokumentem, zwłaszcza że autor popiera swe wywody i uwagi polityczne autentycznemi cytatami z dzieł historyków rosyjskich. Ostatecznie dziennik rosyjski otwarcie przyznaje:

1) że r u s y f i k a c y a L i t w y i R u s i, o ile c z y n i p o s t ę p y, j e s t t y l k o z e w n ę t r z n ą i p o z o r n ą, a pod względem istotnej asymilacyi okazała się zupełnie bezsilną;

2) że p o ł ą c z e n i e u n i i z p r a w o s ł a w i e m dokonane zostało p r z e m o c ą i dlatego o k a z a ł o s i ę d z i e ł e m c h y b i o n e m i s p r o w a d z i ł o n a s t ę p s t w a p o l i t y c z n e i w y z n a n i o w e, w p r o s t p r z e c i w n e z a m i e r z o n y m;

3) że skutkiem tego p r a w o s ł a w i e j e s t d z i s i a j n a L i t w i e i R u s i s ł a b e i z e w n ę t r z n e t y l k o, natomiast gorliwość katolicka wzmocniła się, a przytem p o w s t a ł o m n ó s t w o t a j n y c h k a t o l i k ó w i u n i t ó w, z p o k o l e n i a w p o k o l e n i e u p a r c i e t r w a j ą c y c h w s w e j w i e r z e, wbrew urzędowemu zaliczaniu ich do liczby prawosławnych;

4) że ten nienormalny stan sprowadza obecnie j a k n a j g o r s z e k o n s e k w e n c y e p o d w z g l ę d e m p o l i t y c z n y m i s o c y a l n y m, d l a s a m e g o p a ń s t w a r o s y j s k i e g o w w y s o k i m s t o p n i u s z k o d l i w e, a n a w e t n i e b e z p i e c z n e.

Wyznanie takie nie zawiera wprawdzie nic nowego, powtarza tylko prawdy, wielokrotnie już podnoszone w prasie polskiej i stwierdzone dokładnie wobec Europy, ale niezmiernie ważną jest rzeczą i nader rzadką że świadectwo czysto rosyjskie publicznie zadaje kłam urzędowym, patentowanym opiniom rządu rosyjskiego o tych sprawach dziejowej doniosłości. Czyż nie głosi ten rząd i jego organa na każdym kroku, że tak zwane nawrócenie unii odbyło się przeważnie dobrowolnie, że dzisiaj nie ma już unitów na Litwie i Rusi, że partykularystyczne tendencye na Rusi, narodowa i religijna odrębność t. zw. Małorosyi, są tylko intryganckim wymysłem Polaków?! Świadectwo dziennika rosyjskiego demaskuje rząd rosyjski przed dyplomacyą europejską i odsłania fałsze, jakiemi posiłkuje się polityka rosyjska.

Ze względu na ważność sprawy warto rozejrzeć się bliżej w tych ciekawych artykułach, a najważniejsze i najcharakterystyczniejsze ustępy przytoczyć nawet w dosłownym przekładzie.

Autor „Listów" zaznacza na wstępie, że zewnętrzny obraz t. zw. kraju zachodniego, t. j. Litwy i Rusi uległ istotnie widocznej zmianie. Mowa rosyjska rozlega się obecnie wszędzie: w sądach, w urzędach politycznych w szkołach, na placach, ulicach w bazarach, w restauracyach nawet w życiu domowem. Jeśli przytem żywioł polski okazuje znaczną odporność i przynajmniej w życiu domowem trzyma się prawie wyłącznie swego ojczystego języka, to za to żydzi, zwłaszcza co olwiek wykształceńsi, pozbywają się już zupełnie żargonu i z interesu używają przeważnie nie polskiego, lecz rosyjskiego języka.

Ale jakie właściwie państwowe i społeczne znaczenie ma to powszechne używanie języka rosyjskiego? — pyta autor. Rozpowszechnienie języka rosyjskiego, zwłaszcza wymuszone, nie oznacza jeszcze zlania się z narodowością rosyjską. Przynależność do tej lub owej narodowości mierzyć należy oprócz języka, rodzajem sympatyj i upodobań, charakterem dążeń, całokształtem pojęć społecznych i narodowych. Pojęcia te, przekazane narodowi jego przeszłością dziejową, nieodłączne od jego duchowej istoty i pielęgnowane, jak mówi autor, w głębi narodowego ducha, nie giną tak łatwo i mogą pozostać nietknięte nawet pomimo przymusowego używania obcego języka. Język jest tylko zewnętrznym kształtem pojęć, dążności i uczuć. Czyż nie można nienawidzić, okazywać wzgardy i lekceważenia narodowi rosyjskiemu w języku rosyjskim, a przeciwnie szanować naród rosyjski po polsku, litewsku, łotysku lub w jakimkolwiek innym języku?

Tu autor przypomina, że generał-gubernator litewski, generał-adjutant P o t a p o w, będąc czystym Rosyaninem, nie w innym języku, lecz po rosyjsku wyraził publicznie wzgardę i lekceważenie rosyjskiego charakteru narodowego na uroczystem posiedzeniu prawosławnego bractwa duchownego w Wilnie, przyczem powiedział, że w ciągu wieloletniej służby miał sposobność przekonać się dobrze, co znaczy uczciwość rosyjska i rosyjska szlachetność.

Autor, jako Rosyanin, nie potępia w zasadzie rusyfikacyi, ale zupełnie inaczej ją pojmuje. Sądzi on, że rozumne zruszczenie obcych narodowości wtedy tylko mogłoby nastąpić, gdyby rosyjskie pierwiastki duchowe i zasady cywilizacyjne, skutkiem wewnętrznej swej wyższości, wyparły naturalnym sposobem obce żywioły i dokonały asymilacyi. „Niestety — jak mówi autor — apostołowie i krzykacze rusyfikacyi nie mają pojęcia o tem wzniosłem zadaniu i nie chcą wiedzieć, że tak zwane „o b r u s e n i e" (zruszczenie) powinno oznaczać niekrwawe zwycięstwo rosyjskiej cywilizacyi i rosyjskiego ducha, oraz wyższość moralną i cywilizacyjno społeczną rosyjskiego narodu. A czy może być mowa o takiej wyższości, czy przynajmniej Rosya znajduje się na drodze do t a k i e g o zwycięstwa?" *Russkaja Zizń* przez autora „Listów" daje na te pytania stanowczo przeczącą odpowiedź.

Głównemi zasadniczemi błędami polityki rosyjskiej na Litwie i Rusi są: pomięszanie zasady narodowości z zasadą wyznaniową, co prowadzi do rozmaitych niekonsekwencyj, oraz fałszywie rozumiany prozelityzm prawosławny i dokonywane za pomocą niewłaściwych i przewrotnych środków „nawracanie" na prawosławie.

„Wyznania — pisze *Russkaja Zizń* — mają w kraju zachodnim olbrzymie znaczenie. Osoby rzymsko katolickiego wyznania wszystkich stanów z wyjątkiem włościańskiego, uważają się za osoby polskiego pochodzenia i, jak wiadomo, podlegają wyjątkowym ograniczeniom co do praw osobistych i majątkowych. Osoby wyznania prawosławnego, jakoby osoby rosyjskiego pochodzenia, korzystają z rozmaitych ulg i przywilejów. Do rosyjskiego pochodzenia, na mocy dodatkowego rozporządzenia, zaliczają się także pod względem prawa nabywania ziemi wszystkie osoby protestanckiego wyznania, pochodzące z prowincyj bałtyckich. Oczywiście postanowienia te są w wysokim stopniu niekonsekwentne. W myśl tego zasadniczego rozróżnienia książę Radziwiłł, naprzykład, potomek spolszczonych bojarów białoruskich, zalicza się bezwarunkowo do osób polskiego pochodzenia, a baron Osten-Saken, potomek rycerzy mieczowych, z którymi Rosya toczyła niegdyś zawziętą walkę, uważa się za osobę rosyjskiego pochodzenia, a więc uprzywilejowaną. Zasada wyznaniowa mięsza się tym sposobem z zasadą narodowości i to prawne pomięszanie pojęć wzmocniło tylko i utrwaliło identyfikowanie narodowości z religią, przeciwko któremu od lat trzydziestu bezskutecznie walczy cerkiewna polityka naszego rządu, dążąc do „odpolszczenia" katolicyzmu na Litwie i Rusi. Krótko mówiąc, jedną ręką burzy się to, co się drugą buduje."

Wiele dałoby się powiedzieć dla dokładniejszego wyjaśnienia i poniekąd i sprostowania wypowiedzianych tu uwag autora „Listów", lecz nie mamy potrzeby zatrzymywać się dłużej nad tym przedmiotem, chodziło nam tylko o zaznaczenie, że świadectwo rosyjskie uznaje te niekonsekwencye i niedorzeczności, do których prowadzi w praktyce zaślepiona i szowinistyczna polityka rusyfikatorska.

W każdym razie wyznanie jest podstawowym czynnikiem stosunków na Litwie i Rusi, autor więc słusznie nadmienia, że dla dokładnego zrozumienia tych stosunków należy przedewszystkiem poznać i ocenić państwowe, społeczne i cywilizacyjne położenie rozmaitych wyznań w tych krajach, a w pierwszym rzędzie uprzywilejowane stanowisko prawosławia, jako religii, przez rząd wyjątkowo protegowanej. Rzecz tę odkładamy do następnych artykułów.

Z Rady państwa.

Jak wiadomo rozpoczęła się wczoraj w Izbie poselskiej rozprawa nad prowizoryum budżetowem. W liczbie 22 mówców, zapisanych bądź przeciw, bądź za prowizoryum, nie znajdujemy ani jednego z posłów polskich. Rzecz w każdym razie charakterystyczna.

Po K r a m a r z u, którego przemówienie znane już z wczorajszych telegramów, zabrał głos w imieniu klubu ruskiego W a c h n i a n i n i oświadczył, że Rusini pod tym warunkiem i w tej nadziei szukają zbliżenia do rządu i stronnictw skoalizowanych, iż sprawiedliwe ich żądania będą w pełni urzeczywistnione. A żądają przedewszystkiem szybkiego usunięcia nadużyć w dziedzinie językowego równouprawnienia. Nieustanna walka narodowościowa w Austryi najlepsze siły osłabia, trzeba przeto doprowadzić do zgody pod względem narodowo politycznym. Podwaliny do tego narody same kłaść powinny, nie zawsze wskazaną jest inicyatywa rządu w tej mierze. Rząd i ciała ustawodawcze powinny ułatwiać i popierać te wszystkie usiłowania. W Galicyi jest dosyć miejsca dla należytego rozwoju obu narodowości. Mowca wyraża nadzieję, że węzły łączące Rusinów z rządem nie rozluźnią się i oświadcza, że klub ruski głosować będzie za budżetem.

F e r j a n c i c zaznacza że przy obecnej rozprawie budżetowej sprawa Cylei i Pirana wysunęła się na pierwszy plan polityki austryackiej. Rząd oświadczył wprawdzie, że go nic nie obchodzą argumenty z ulicy, a przecież faktycznie przed takiemi argumentami w Tryeście i Pirano ustąpił. Słowieńcy wstąpili do koalicyi z zastrzeżeniem spełnienia ich narodowych wymagań. A przecież z zachowania się rządu w ostatnich sprawach nie ośmielili się wyciągnąć dla siebie konsekwencyj. Bez Hohenwarta nie ma koalicyi, a bez Słowieńców nie masz w koalicyi Hohenwarta. Mowca zarzuca konserwatystom, że nie ustrzegli interesów narodowych ani w sprawie tablic urzędowych, ani w sprawie misyj biskupich i sądzi że klub konserwatywny dopiero wtedy zrozumie, do czego koalicya dąży, gdy reforma wyborcza przeprowadzoną będzie po myśli dwóch innych klubów sprzymierzonych.

R i z z i ubolewa że coraz gwałtowniejsze objawy wykazuje w Istryi walka przeciw tej części ludności, która jest przedstawicielką inteligencyi i kultury krajowej. Stronnictwo mowcy nie było nigdy przeciwne narodowemu rozwojowi Słowian w Istryi, tem bardziej, że jest ich tam 180.000, podczas gdy Włochów tylko 120 000, obawiało się atoli zawsze przesadnych żądań Słowieńców pod względem językowym. Przez przesunięcie terytoryów, wyłączenie Tryestu a przyłączenie okolic słowieńskich w kraju pierwotnie czysto włoskim, stworzono sztucznie większość słowiańską. Pomiędzy słowiańskiemi szczepami w Istryi nic nie ma wspólnego ponad wspólne używanie włoskiego języka (!). Walka narodowościowa w Istryi ustałaby z chwilą usunięcia agitatorów. Rząd opiera się tylko na cyfrach, a nie uwzględnia wcale kulturnego znaczenia obu narodowości. Pomimo to stronnictwo mowcy głosować będzie za budżetem w nadziei, że rząd uzna, że jest niesłusznem popierać narodową pożądliwość Słowian, a włoskie stronnictwo, jedyne konserwatywne w kraju, spędzać do opozycyi. *(Oklaski u Włochów.)*

S c h l e s i n g e r omawia wpływ żydów na rozwój ekonomiczny państw chrześcijańskich. Majątek Rotszyldów, jeśli róść będzie nadal tak, jak z początkiem tego stulecia, wyniesie w 1950 roku 160 miliardów. Żydzi przez giełdę wysysają ludność i wkrótce mieć będą w swych rękach wszystkie pieniądze opanują wszelkie gałęzie przemysłu. Antisemityzm zwraca się także przeciw liberałom którzy idą z żydami ręka w rękę. Mowca odczytuje kilka ustępów z odezw założyciela „Alliance Israelite", z których przebija się tendencya dopomożenia żydom do panowania nad światem. Istnieje więc wśród chrześcijańskich społeczeństw stowarzyszenie, dążące do wyniszczenia istniejących państw, a tylko antisemici patrzą na ten stan rzeczy zdrowo. Przeciw „Alliance Israelite" utworzyć trzeba i postawić „Alliance" antisemicką. Mowca głosować będzie przeciw budżetowi, bo nie może ufać rządowi, który cierpi zgubne dla społeczeństwa i państwa tendencye żydostwa. (*Oklaski na skrajnej lewicy*).

S c h e i c h e r oświadcza, że dlatego głosować będzie za budżetem, gdyż o prowizoryum tylko chodzi. Najbliższe miesiące pokażą czy rząd spełni słuszne żądania. Powszechne prawo głosowania rozbija się, zdaniem mowcy, o upór uprzywilejowanych. W państwie nie powinni być ludzie pierwszej i drugiej klasy. Właściwą pobudką projektowanej reformy jest chęć zabezpieczenia mandatów obecnej większości parlamentarnej. Obecny skład Rady państwa nie może długo istnieć. W dalszym ciągu uderza mowca na plutokracyę, która wytęża się na zgubę ludów. (*Oklaski na skrajnej lewicy*).

S p i n c i c omawia sprawę tablic urzędowych w Istryi, krytykuje postępowanie namiestnika, zarzuca rządowi, że jest bezwładny, gdyż nie ma nawet siły, aby tak niewinną sprawę przeprowadzić. Walka na Pobrzeżu trwać będzie dalej, dopóki rząd w stosunku do obu narodowości nie zajmie stanowiska bezstronnego i sprawiedliwego. (*Oklaski u Słowieńców i Chorwatów*).

K i n d e r m a n n twierdzi, że stronnictwo niemiecko-narodowe jest wierne cesarzowi, a byłoby zmuszone odmówić zaufania rządowi, jeżeliby pozycya słowiańskich paralelek w Cylei nie została skreśloną.

V a s z a t y mówi najpierw po czesku, potem domaga się po niemiecku przedłożenia projektu ustawy o użyciu zapasów kasowych, napiera na wniesienie ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od ognia, omawia stan wyjątkowy w Pradze, faktycznie praktykowany we wszystkich częściach kraju. Mowca zwraca się następnie do wzmagających się uzbrojeń, uderza na trójprzymierze i kończy oświadczeniem, że najmniejszego zaufania nie może mieć do rządu, który z posłami czeskiego narodu obchodzi się jak z obcymi.

Przemawiali jeszcze: B a z z a n e l l a i L a g i n j a, poczem przerwano obrady.

Przedłożone przez ministra sprawiedliwości ustawy wprowadzone do procedury cywilnej, normy jurysdykcyjnej i ordynacyi egzekucyjnej, przekazano nieustającej komisyi dla procedury cywilnej.

K u r z i tow. domagają się przypuszczenia suplentów szkół średnich do udziału w zamierzonych dodatkach na utrzymanie dla urzędników.

V a s z a t y i tow. wzywają rząd do przedłożenia jeszcze w tej sesyi ustawy o zapasach kasowych.

L a g i n j a i tow. zapytują prezesa ministrów, czy rząd skłonny jest słowiańską mniejszość sejmową w Tryeście i Parenzo wziąć w skuteczną obronę przeciw gwałtownym nadużyciom większości.

Dziś dalszy ciąg obrad nad prowizoryum budżetowem.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 15 grudnia.*

Z Petersburga donoszą, że r e s k r y p t c a r s k i o p r z y j ę c i u d y m i s y i H u r k i ma być ogłoszony 18 grudnia, w dzień imienin cara i że w reskrypcie tym wyrazi car Mikołaj w gorących słowach uznanie dla zasług ustępującego generał-gubernatora warszawskiego. Na czem polegały głównie te zasługi, wiemy wszyscy aż nadto dobrze. Młody car okazał wyraźnie niezadowolenie z zachowania się Hurki na stanowisku generał-gubernatora, ale przyjmując chętnie jego dymisyę, chce widocznie osłodzić tę pigułkę staremu żołnierzowi i człowiekowi, który według przekonania, panującego w Rosyi, działał bądź co bądź z dobrą intencyą a błędy popełniał przeważnie ze zbytniej gorliwości. To też można się spodziewać, że car uwolni Hurkę „w łasce" i może nawet obsypie go jeszcze na ostatek dobrodziejstwami. Hurko, który z powodu ciężkiej choroby nie mógł był starać się o pozostanie na dotychczasowem stanowisku chciał jednak oddalić przyjęcie swojej dymisyi, gdyż wkrótce miał obchodzić jubileusz swej służby państwowej i mógł się spodziewać szczególniejszych objawów łaski cara. Szybkie więc przyjęcie jego dymisyi wypadło mu wcale nie na rękę.

Z kompetentnego źródła zapewniają że równocześnie z wydaniem ukazu o dymisyi Hurki ma być opublikowaną także n o m i n a c y a h r. S z u w a ł o w a n a g e n e r a ł - g u b e r n a t o r a w a r s z a w s k i e g o. Koła petersburskie znające dobrze hr. Szuwałowa, wyrażają przekonanie, że na nowem swem stanowisku pozostanie wierny swym zasadom łagodnego i umiarkowanego działania, ale zarazem będzie miał dosyć poczucia interesów rosyjskich, „ażeby w razie potrzeby odeprzeć ze stanowczością nieuzasadnione aspiracye Polaków". Uwaga ta osłabi zapewne zbyt różowe nadzieje, przywiązywane do zmiany generał-gubernatora w Warszawie. Ale w każdym razie nie wątpimy, że z objęciem tego urzędu przez człowieka światłego i europejskiego wyrobionego w szkole dyplomacyi, nastąpi era sprawiedliwszych przynajmniej i więcej ludzkich rządów w Królestwie Polskiem.

Hr. P a w e ł S z u w a ł o w, który zajmował dotychczas, jako ambasador w Berlinie, jedno z najwybitniejszych stanowisk w dyplomacyi rosyjskiej liczy dziś lat 64. Krótką wzmiankę o jego osobie i dotychczasowej karyerze politycznej zamieściliśmy już w jednym z poprzednich numerów; tutaj zwracamy tylko uwagę, że dzienniki zagraniczne często mięszają osobistość hr. Pawła Szuwałowa z osobistością nieżyjącego już dzisiaj jego rodzonego brata, hr. Piotra, również dyplomaty, urodzonego w roku 1827 w r. 1865 gubernatora gubernij nadbałtyckich w roku 1866 szefa t. zw. „III oddziału", od r. 1874 do 1879 ambasadora rosyjskiego w Londynie i przedstawiciela Rosyi na kongresie berlińskim po wojnie wschodniej 1877—78 r., zmarłego d. 23 marca 1889 roku.

Na miejsce Szuwałowa mianowany zostanie ambasadorem w Berlinie dotychczasowy ambasador w Wiedniu, ks. Ł o b a n o w R o s t o w s k i, a do Wiednia przeznaczony ma być poplecznik rosyjskiej polityki wschodniej, N e l i d o w, co brzmi sensacyjnie i znacząco.

Zjednoczona lewica niemiecka oświadczyła się w zasadzie za projektem ustawy o święceniu niedziel. Natomiast klub zapowiedział opozycyę przeciw sprawozdaniu p. E b e n b o c h a, złożonemu imieniem komisyi z powodu tendencyi tego sprawozdania. Nadto zgłoszono kilka poprawek do pojedyńczych przepisów. Między poprawkami temi najwięcej zasługuje na uwagę wniosek, aby dozwalanie wyjątków od ogólnych zasad z powodu lokalnych potrzeb spoczywało nietylko w ręku namiestnictw, ale także przysługiwało starostwom. Klub omawiał również wniosek p. B y k a, zmierzający do tego, aby tych, którzy święcą soboty, uwolnić od święcenia niedziel. Ponieważ zdaniem klubu rozchodzi się tu tylko o stosunki kilku zaledwo krajów, postanowiono upoważnić namiestnictwa do zezwalania na wyjątki w tym duchu.

W P e s z c i e nie przestano mówić o przesileniu wewnętrznem, a wiadomości, nadchodzące stamtąd, zmieniają się co chwilę. Według tych pogłosek cesarz miał przybyć 20 b. m. do stolicy W ę g i e r, a to celem odebrania przysięgi od nowego strażnika korony. Z pobytem cesarza łączono zapowiedź ważnych decyzyj. Pogłoski te okazały się jednak nieprawdziwemi, gdyż o przybyciu cesarza niema mowy i uroczystość zaprzysiężenia ma się odbyć znacznie później. Dziś zgromadzi się Rada ministrów i ma obradować nad obecnem położeniem. Również i tę pogłoskę należy przyjmować z niedowierzaniem. Rząd ma wiele spraw bieżących do załatwienia, a między innemi wypracowaną przez ministra sprawiedliwości ustawę o postępowaniu w sprawach małżeńskich. Przedmiotem obrad będą zatem zapewne te właśnie sprawy i potrzeba ich załatwienia jest prawdopodobnie jedyną przyczyną zwołania Rady ministrów. Sejm kończy obrady 19 bm., a w Kołach parlamentarnych przypuszczają,

że Wekerle zaraz po odroczeniu sesyi sejmowej uda się do Wiednia, aby monarsze złożyć sprawozdanie o obecnem położeniu politycznem. Jest to również pogłoska, która zresztą niczego nie przesądza, chociażby bowiem węgierski premier udał się do Wiednia, celem złożenia królowi sprawozdania, nie wynikałoby z tego wcale, że istnieje poważna obawa jakichkolwiek zawikłań. Wśród powodzi pogłosek, trudno dociec prawdy. Zdaje się jednak, że nie ma dziś żadnej podstawy, któraby uzasadniała przypuszczenie, iż w najbliższych dniach przyjdzie do przesilenia.

Walka pomiędzy postępowemi a wstecznemi żywiołami tocząca się na Węgrzech na tle ustaw kościelnych, przeniesie się prawdopodobnie do Kroacyi. Poseł Gyurkovic domagał się w komisyi budżetowej Sejmu zagrzebskiego rewizyi ustaw wyznaniowych. Ban uznał też potrzebę zmian ustawodawstwa w tym kierunku, oświadczył jednak, że wątpi, aby rząd mógł odnośne projekty wygotować przed końcem 1895 r. Grożąca walka nie nastąpi zatem tak prędko i może do tego czasu stosunki na Węgrzech przyjmą inny charakter jak obecnie.

Z Niemiec.

Stanowcza postawa komisyi porządkowej wobec żądania prokuratoryi o wydanie Liebknechta, jako oskarżonego o obrazę majestatu, — nie zostawia wątpliwości, że parlament niemiecki stanie w obronie nietykalności poselskiej. Sfery rządowe czynią już obecnie tylko usiłowania, aby nad tym przedmiotem nie było w Izbie dyskusyi. Równocześnie toczą się między posłami rządowych stronnictw rokowania, aby wzmocnić dyskrecyonalną władzę prezydenta Izby, do czego i Bismark dążył swojego czasu.

Dwie sensacyjne wiadomości podała *Köln. Ztg.* Dziennik ten donosi, że między cesarzem niemieckim a królem wirtemberskim przyszło do nieporozumień, które wytworzyły się w sprawach wojskowych podczas ostatnich manewrów.

Druga wiadomość dotyczy byłego kanclerza rzeszy, Capriviego, którego cesarz zamianować miał komendantem 8 korpusu armii, w miejsce generała Loe, gdyż ten ma objąć komendę załogi berlińskiej.

W sprawie ustawy anti-przewrotowej pisze socyalistyczny *Vorwärts:*

„Walka na zabój przeciw nowej ustawie socyalistycznej! Ale tylko ze względu na nasze poszczególne stany, które ciężką toczą walkę o byt z przemożnym kapitalizmem. Nasze stronnictwo nie potrzebuje się obawiać nowego prawa. Autorowie projektu nie znają skłonności ludu do tem silniejszej reakcyi, im więcej wzrasta ucisk. Stronnictwo nasze śmieje się także z tego prawa socyalistycznego."

Z Paryża.

Pogrzeb zmarłego prezydenta francuskiej Izby deputowanych Augusta Burdeau, którego śmierć wywołała w całej Francyi głębokie współczucie, odbędzie się prawdopodobnie w dniu 20 b. m. z wielkim, zwyczajnym ceremoniałem, na koszt państwa. Na wyłożonych w pałacu bourbońskim arkuszach kondolencyjnych wpisały się natychmiast wszystkie polityczne i dyplomatyczne osobistości. Z pałacu ministerstwa skarbu, którem Burdeau przez pewien czas kierował, powiewają również flagi żałobne. U zwłok zmarłego prezydenta Izby trzymają straż honorową naprzemian wszyscy sekretarze Izby; oprócz tego do straży honorowej przy zwłokach Burdeau zgłosiło się dobrowolnie jeszcze 70-ciu posłów.

Jako domniemanych następców p. Burdeau na stanowisku prezydenta Izby wymieniają ministra marynarki Feliksa Faure'a, przywódcę protekcyonistów Méline'a, byłego ministra Ribota i sekretarza stanu Etienne'a.

W sprawie wymuszań dziennikarskich aresztowano także w Paryżu dyrektora dziennika *Paris* Caniveta. On to a nie Kamil Dreyfus jest obwiniony, iż brał datki od firmy Allez. Aresztowanie jego sprawiło w stolicy Francyi tem większe wrażenie, iż dowiodło, że rząd nawet swych najgorliwszych publicystycznych zwolenników nie chce ochronić przed wymiarem sprawiedliwości. Canivet, który się cieszył także względami dyrektora *Credit Foncier* Christofle'a, jeszcze we wtorek otrzymał ze strony dziennika *Soir* zadośćuczynienie w uznaniu go honorowym człowiekiem. *Soir* był pierwszym, który Caniveta i pięciu innych naczelnych redaktorów obwinił o nieuczciwe postępowanie w sprawie firmy braci Allez.

Z Włoch. Treść dokumentów Giolittiego.

Przyjaciele polityczni Giolittiego spodziewali się, że przedłożone przez niego dokumenta skompromitują obecnego prezydenta gabinetu, Crispiego. Doznali jednak rozczarowania, gdyż listy Crispiego uznała komisya parlamentarna, złożona z pięciu członków, celem zbadania tajemniczych aktów, za korespondencyę czysto prywatnej natury, nie nadającą się do ogłoszenia.

Z niebywałym w parlamencie włoskim spokojem wysłuchano na onegdajszem posiedzeniu sprawozdania komisyi parlamentarnej z treści dokumentów Giolittiego. Przewodniczący tej komisyi, Cibrario oświadczył, że komisya wydzieliła przedewszystkiem dokumenta treści niepolitycznej, również nie uważała za stosowne rozstrząsać spraw czysto prywatnej natury lub wciskać się w tajemnice rodzinne. Komisya podnosi, że pochodzenie dokumentów do dzisiaj pokryte jest jeszcze tajemnicą.

Wszystkie dokumenta podzielono na 6 części. Pierwsze cztery zawierają kopie znalezionych w *Banca Romana* aktów i inne listy od niepolitycznych osobistości, następnie listy Bernarda Tanlongo, pisane z więzienia do ówczesnego prezydenta gabinetu, Giolittiego, jak nie mniej akta o rewizyach i kontrolach, w „Banku rzymskim" dokonanych. W pierwszym fascykule znajdują się kopie dokumentów co do „Banku rzymskiego", z których wynika, że zredagowała je policya rzymska. W czterech listach Tanlongi do Giolittiego przedstawiono stosunki „Banku rzymskiego" do wielu osobistości politycznych, i intrygi tychże osobistości. Zdaniem Giolittiego listy te już dlatego są wiarogodne, że Tanlongo zaprzecza ich treści.

Następują poufne listy do posłów Dankensona, Mazzino i Giolitti'ego. Tutaj załączono także wielką liczbę listów, not i innych papierów, które dotyczą częścią zmarłych, częścią żyjących jeszcze mężów stanu; tutaj znajduje się nadto znaczna liczba pism, dotyczących rokowań banku narodowego z bankiem rzymskim, prowadzonych bez wiedzy rządu; wreszcie zaliczono tutaj 8 listów Franciszka Crispiego i 100 listów Limy Crispi, zupełnie prywatnej natury, które ze względu na ten ich charakter odesłano ich autorom. *(Długotrwałe, huczne oklaski.)*

Komisya wnosi, aby dokumenta, zawarte w pierwszych trzech działach i w szóstym ogłosić drukiem, nie wymieniając jednak nazwisk posłów i senatorów, natomiast działu piątego, zawierającego korespondencyę banku narodowego z rzymskim, nie należy, zdaniem komisyi, brać w rachubę. Komisya kończy wezwaniem do ludu włoskiego, aby z pełnem zaufaniem zawierzył uczciwości i dobrym chęciom parlamentu.

Sprawozdanie to wywarło nieprzychylne dla Giolitti'ego wrażenie. Zdaje się, że wpadł on w pułapkę, którą na Crispiego nastawił.

Kobiety chińskie.

„Mieszkańcy wschodu — napisał kiedyś jeden z Francuzów — są bardzo sprytni, gdyż wymyślili haremy, ale mieszkańcy zachodu są jeszcze sprytniejsi, bo wymyślili cnotę Najsprytniejsi ze wszystkich Chińczycy wynaleźli szczęśliwie skombinowany system zamknięcia lojalnego i ludzkiego w połączeniu z systemem ściśle wychowawczym i umoralniającym Zwyczaje światowe zabraniają ich kobietom działać, poruszać się, spacerować, słowem czynić wszystko, co w dalekiej perspektywie nastręcza możliwość skompromitowania się, lub, co gorzej, zgrzeszenia. A może imaginacya Chinek nawet nie posuwa się tak daleko?

Chinki więc pędzą życie od młodości zamknięte. Mowa tu, naturalnie o kobietach chińskich klasy wyższej, gdyż kobieta z ludu jest niczem więcej, jak zwierzęciem przeznaczonem do pracy. W rodzinach bogatych matka i mamka zajmują się edukacyą dziecka lecz przyznać należy, iż matki poświęcają się głównie synom, z których spodziewają się pociechy. W Chinach bywają matki sławne, coś w rodzaju Kornelii, matrony szanowane przez wszystkich, których nazwiska uwieczniła historya. Do nich zalicza się matka wielkiego filozofa Manchou, która wpoiła w swego syna głęboką mądrość Konfucyusza i natchnęła wstrętem do kłamstwa. Edukacya córek, mniej staranna i nie mająca tak wysokich celów na względzie, pozostawiona jest najczęściej najemnikom. To też służące, niańki, guwernantki i damy do towarzystwa starają się zmniejszać sztucznie nogi Chinek aż do wykoszlawienia kształtu, co wydaje się im szczytem mody i elegancyi. Posiadają w tym celu formy specyalne, w które wkładają stopę dziecka, gdy jest jeszcze zupełnie małe i ma kości prawie tak miękkie, jak i ciało. Tak zaciśnięta stopa nie może róść i po upływie lat kilku zanik jej jest widoczny. Skutek takiego postępowania jest barbarzyński. Chinka, zanim dojdzie do wieku starszego, jest prawie bezsilna i nie może ujść kroku, nie wspierając się na ramionach swych kobiet. W rzadkich wycieczkach po mieście posługuje się palankinem, ale najczęściej przepędza czas w domu, nieruchoma i rozmarzona, w bambusowem krześle.

Spokój i rozmarzenie, oto dwa pierwiastki jej życia. Umie ładnie grać lub śpiewać, pisuje poezye, a mimo to znaczną część dnia przepędza bezczynnie Opium, które pali bezustannie, upiększa jej te godziny bezczynności, skraca nudy. A zresztą miłość u Chińczyków, pełna formalistycznych zwyczajów w początkach, bardzo ostrożna, z pozorami naiwności i szacunku, sama jedna może na długi czas dostarczyć zajęcia młodym głowom.

Trudność w widywaniu się młodych par i w korespondowaniu z sobą, podnieca pomysłowość. Tu, jak i wszędzie, powiernica w osobie pokojówki lub przyjaciółki gra wybitną rolę. Ujmują ją sobie za pomocą podarunków i zniewalają do noszenia bilecików. Ale pośredniczka, jako osoba szanowana i rządna, przedewszystkiem pragnie wiedzieć z kim ma do czynienia i dowiaduje się o prowadzeniu młodego człowieka, jego charakterze, przymiotach itp. Z chwilą, gdy się upewni co do tego wszystkiego rozpoczyna swą rolę.

Jeżeli młody człowiek nie był w stanie znaleźć pośredniczki, którąby zgodziła się donieść młodej dziewczynie o jego uczuciach, pozostaje mu jeszcze sposób zuchwalszy i ryzykowniejszy. Gdy pani jego serca przejeżdża palankinem, rzuca jej kogai (małą szpilkę wpiętą w kapelusz), przy której mieści się bilecik lub wiersz miłosny. Szczytem zręczności jest rzucić kogai tak żeby wpadł w jeden z szerokich rękawów jakie noszą Chinki. Są to jednak zwyczaje przestarzałe, gdyż w nowszych czasach kogai, wraz z szerokiemi rękawami, coraz bardziej zaczynają wychodzić z mody.

Jeżeli oświadczenie miłosne jest przyjęte, młody człowiek dowiaduje się o tem za pomocą listu lub poezyj, odpowiadających jego utworom. Kartki te spadają z okna na ulicę w chwili, gdy przechodzi Od chwili jednak, w której kobieta zdecydowała się wyznać swą miłość, patrzy na nią ze strony bardzo poważnej Opuszczenie lub niepowodzenie doprowadziłoby ją do rozpaczy lub samobójstwa. Wiele młodych dziewczyn topi się z powodu, że nie doszło do skutku małżeństwo z młodym człowiekiem, którego widziały przez chwilę w ogrodzie, lub zamieniły 10 wierszowe listy.

Zakochany nie pogardza środkami pomocniczemi, stara się zbliżyć do rodziny swej ukochanej, zawrzeć przyjaźń z jej ojcem, braćmi, wujami i dalekimi krewnymi. I rezultat tych starań zazwyczaj bywa pomyślny.

Młode Chinki nie mogą być wybredne, gdyż sposobność czynienia wyboru nastręcza się im rzadko, godzą się więc zazwyczaj na pierwszego konkurenta, który ofiaruje im swą miłość. Pomiędzy przeszkodami do zawarcia związków małżeńskich najdziwaczniejszą jest przeszkoda, polegająca na podobieństwie nazwisk. Chińczyk, nazywający się np. Montoyosi, pod żadnym pozorem nie może się ożenić z kobietą Montogosi.

Ceremonia weselna w Chinach daje sposobność do widowiska wielce wspaniałego. Młody narzeczony jedzie konno w otoczeniu licznych sług. Nad jego głową trzymają wielki parasol, przeznaczony do ochrony bądź przed deszczem, bądź przed słońcem. Przed orszakiem niosą pawia, którego biały kolor jest symbolem niewinności. W środku orszaku widać latarnię, okrytą rozmaitemi rysunkami symbolicznemi. Orszak postępuje bardzo wolno, kierując się ku domowi narzeczonej, gdzie ma się odbyć wesele. Uroczystości weselne trwają trzy dni, poczem mąż zabiera żonę w palankinie, ozdobionym skórą tygrysią Wokoło palankinu postępują goście i służba.

Pożycie małżeńskie w Chinach bywa bardzo przykładne. Zwłaszcza kobiety, dla których miłość męża jest jedyną w życiu radością i uciechą, dochodzą w niej niekiedy do chorobliwej niemal egzaltacyi.

Toaleta dam chińskich jest bardzo skomplikowana; szczególniej fryzura, której nadają najrozmaitsze formy, wymaga wielkich starań. Suknie bogate są ozdobione haftami, przedstawiającemi kwiaty i ptaki, a nigdy postacie ludzkie. Zresztą od czasu rewolucyi, która wyniosła na tron dynastyę Shin, mody znacznie zmieniły się i chociaż nie stały się europejskiemi, jak w Japonii, utraciły charakter symboliczny, który żywo interesował zawsze cudzoziemców.

W ogóle biorąc, Chinki bogate, eleganckie, zajmujące się pobieżnie poezyą i muzyką nieobarczone żadnem cięższem zajęciem, żyją zadowolone ze swego losu.

Kronika.

Kraków, 15 grudnia.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" złożył personal sekcyi kolejowej Oświęcim-Podgórze kwotę 7 złr. 60 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał prof. Ludwik Małecki z Nowego Sącza kwotę 12 złr. 20 ct, zebraną w gronie „Sokołów" podczas wieczornicy, urządzonej w wilię imienin prezesa „Sokoła", nadto 4 złr. od p. Maryana Drozdowskiego, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Czerskiej

P. Robert Han z Bochni nadesłał 15 złr. 45 ct., zebrane na uczcie pożegnalnej p. Henryka Scheuricha.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. Na porządku dziennym obrady nad budżetem gminy.

W Biały w Galicyi, na pograniczu Śląska austryackiego, nie ma ani jednej szkoły polskiej. Dzieci polskie zmuszone są uczęszczać do szkół niemieckich, — wynaradawiają się, zatracają poczucie polskości. Dzieci, pogardzane i wyśmiewane w szkole za odezwanie się w swej mowie ojczystej, zmuszone są wstydzić się swego pochodzenia. I tak z latami przywykając do zapierania się swej narodowości, nic dziwnego, że giną dla nas bezpowrotnie. Wobec tego, że gimnazyum polskie w Cieszynie będzie w r. 1895 otwarte, jako dopełnienie tegoż potrzebną jest i szkoła elementarna polska w Biały w Galicyi, aby dostarczała przygotowaną dziatwę do gimnazyum.

Krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej" postanowiło dołożyć wszelkich starań, aby w najkrótszym czasie otworzyć polską szkołę w Biały. Celem zebrania potrzebnych funduszów urządzać będzie w każdym miesiącu, począwszy od „drzewka" w połączeniu z loteryą fantową, jutro odbyć się mającego w sali saskiej, — wieczorek, przedstawienie, lub coś podobnego.

Zwraca się zatem z prośbą do społeczeństwa polskiego, które zawsze chętnie pospiesza z pomocą sprawie narodowej, a przedewszystkiem do mieszkańców Krakowa, by popierali dążności krakowskiego Koła kobiet Tow. „Szkoły ludowej" w tej doniosłej sprawie oświaty polskiego ludu na kresach kraju.

Pierwsze „drzewko" w połączeniu z loteryą fantową na dochód budowy szkoły polskiej w Biały znajduje gorące poparcie u publiczności i budzi wielkie zainteresowanie dziatwy, która z niecierpliwością oczekuje jutrzejszej niedzieli. O godz. 3 po południu dziatwa ujrzy jutro w sali saskiej wspaniałe „drzewko", strojne w jarzące światło, lampiony różnokolorowe, gwiazdy i t. d., oraz mnóstwo podarków. Każdy los na „drzewku" będzie wygrywać, gdyż mnóstwo przybywa bardzo ładnych podarków.

Na sali urządzony będzie również stolik z papierami listowemi wydawnictwa Tow. „Szkoły ludowej". Dochód ze sprzedaży przeznaczony na budowę szkoły polskiej w Biały.

W dalszym ciągu nadesłały: śliczne fanty prof. Trzebicka, 6 strojnych lalek p Szyjewska, dwa serwisy stołowe p. Markusowa, kilka fantów wartościowych p. Kleinowa z Podgórza, bardzo ładne fanty i 5 złr. na podarki p. Redykowa. Nadto p. Śląski przesłał 6 fantów, p. Fiszer (linia A B) przybory do pisania i szkolne, Jaś, Juraś, Boguś, Tadzio Fiszerowie przybory do pisania i zabawki.

Program koncertu orkiestry 13 pułku podczas zabawy tej jest następujący: Surzyński: Polonaise, Moniuszko: Ouvertur „Halka", Chopin: Valse brillante, Żeleński: Mazurka concertant, Hock: „Echa lat minionych", Moniuszko: Entreact „Pan chorąży", Wroński: Mazury.

Wiadomości osobiste. *Kuryer Warszawski* donosi, iż Henryk Sienkiewicz zachorował obłożnie w Lugano (w Szwajcaryi) na anginę i wrzód w gardle i z tego powodu musiał chwilowo przerwać swoje prace literackie.

Z „Sokoła". Wieczór wigilijny zapowiada się świetnie. Z górą stu druhów i pań zapisało się już na listę uczestników. Ze względu na przygotowanie wieczerzy lista udział biorących zamkniętą będzie w sobotę wieczór, zechcą zatem druhowie zapisać się w tym czasie Śliczna sala „Sokoła" przybierze na wigilię świąteczną szatę, w którą ją oblecze osobna komisya dekoracyjna, pod kierunkiem artysty malarza p. Franciszka Machniewicza. Do współudziału muzykalnego pozyskano pierwszorzędne siły wokalne, całości programu dopełni chór „Sokoła" i muzyka „Harmonii". Śliczna choinka zajaśnieje tysiącem świateł nad bracią „sokolą", zebraną przy wspólnym opłatku w jedną wielką rodzinę.

Magistrat obwieszczeniami, rozlepionemi po rogach ulic, przypomina właścicielom realności i mieszkańcom obowiązujące przepisy, dotyczące utrzymania czystości i porządku w mieście podczas zimy, t. j. co do posypywania chodników piaskiem, wywożenia śniegu i t. d.

Szlachetny czyn. Rada miasta Podgórza na posiedzeniu dnia 13 b. m., uznając doniosłe zasługi swego burmistrza p. Romana Kleina około rozwoju i uporządkowania miasta, przyznała mu osobisty dodatek w kwocie 500 złr. rocznie. P. Klein podziękowawszy za uznanie, złożył następnego dnia na ręce zastępcy przewodniczącego komisyi budżetowej, p. Franciszka Maryewskiego, kwotę 500 złr., przeznaczając z niej: na budowę kościoła w Podgórzu 100 złr., na budowę domu modlitwy wyznania izraelickiego 100 złr., na wykończenie gmachu „Sokoła" 100 złr., na mającą się budować ochronkę 100 złr., dla Towarzystwa św. Wincentego à Paulo 50 złr., dla kalek wyznania izraelickiego 50 złr. Wymienione kwoty p. Maryewski doręczył, komu należało. Szanownemu ofiarodawcy imieniem obdarowanych można wyrazić słowa wdzięczności.

Zmarli. W Petersburgu zmarł nagle w 63 roku życia ks. Antoni Wróblewski, członek konsystorza mohylowskiego, doktor św. teologii. Ś.p. Wróblewski był przez jakiś czas profesorem akademii duchownej w Petersburgu, potem proboszczem kościoła katolickiego w Moskwie, skąd przeniesiony został do Petersburga na członka konsystorza metropolitalnego.

Zmarły w tych dniach w Petersburgu członek akademii nauk, profesor uniwersytetu petersburskiego, Pafnucy Czebyszew, należał do najwybitniejszych matematyków rosyjskich ostatnich czasów — Prace jego w zakresie geometryi, teoryi liczb, rachunku całkowego i mechaniki zrobiły mu wśród uczonych rozgłos nietylko w Rosyi, lecz i w Europie. P. L. Czebyszew urodził się w r. 1821, nauki uniwersyteckie ukończył w Moskwie, w roku zaś 1849 otrzymał stopień doktora matematyki. W uniwersytecie petersburskim zmarły wykładał od roku 1847. W ostatnich czasach Czebyszew wykładał rachunek różniczkowy i całkowy, teoryę liczb, oraz teoryę prawdopodobieństwa z wyliczeniem różnic ostatecznych. W r. 1853 obrany został adjunktem a w dwa lata potem członkiem zwyczajnym akademii nauk w Petersburgu. Posiadał wielki szacunek i uznanie świata naukowego, jako też paryskiej akademii umiejętności, której był członkiem - korespondentem. Był osobistym przyjacielem najznakomitszych matematyków francuskich: Cauchy'ego, Bertranda i innych.

Józef Jelita Kisielewski, obywatel w Nowym Wiśniczu, zmarł w 82 roku życia. Zmarły znanym był w powiecie bocheńskim, a poprzednio w nowo sądeckim, z prawości charakteru i uczynności.

W „Czasopiśmie technicznem", organie krakowskiego Towarzystwa technicznego, zamieszczony został w numerze ostatnim artykuł p. t. „Z powodu projektu ustawy budowniczej dla wsi i mniejszych miast". Artykuł to wielce interesujący, — słusznie więc zaznacza redakcya, iż na myśli w nim zawarte zwraca uwagę posłów z miast do Sejmu krajowego, w którym ustawa budownicza dla wsi i małych miast ma być przedmiotem obrad w najbliższej sesyi

Krakowski klub cyklistów ogłosił drukiem szczegółowe sprawozdanie z działalności swej od 8 kwietnia po koniec listopada b. r. Obecnie liczy klub członków miejscowych 75 (wśród tych 2 elewów), zamiejscowych 19. Zamieszczona w sprawozdaniu kronika klubu opisuje wyniki wszystkich wycieczek i wyścigów przez klub urządzonych, lub tych, w których członkowie klubu brali czynny udział, wykaz zwycięzców, listę członków i t. d. Według wyciągu kasowego, dochody klubu za wymieniony przeciąg czasu wynosiły 781 złr. Protektorem klubu jest hr. Antoni Wodzicki, prezesem p. Gustaw Traczewski.

Bilety na przedstawienie cyrkowe na dochód krak. ochotn. Towarzystwa ratunkowego, które odbędzie się w poniedziałek 17 b. m., wcześniej nabywać można: w lokalu Towarzystwa (strażnica po żarna), w handlu A. Hawełki, w cukierni Maurizziego i w handlu A Szafrańskiego. Dyrekcya cyrku przygotowuje na poniedziałek obfity program, w wykonaniu którego wezmą udział wszystkie świeżo zaangażowane siły.

Na ślizgawce na stawie zwierzynieckim w każdą środę, sobotę i niedzielę po południu przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Gustownie i kompletnie urządzony pokój, co parę dni inny, jak sypialny, jadalny, salon, buduar, gabinet itp., można oglądać na wystawie znanej firmy dekoracyjno-tapicerskiej St. Stachowskiego i Br Kiełpińskiego przy ulicy Sławkowskiej l 1. Pierwszorzędny ten zakład, obecnie powiększony i fachowemi robotniczemi siłami uzupełniony, a licznemi tak w kraju, jak i za granicą cieszący się zamówieniami, jest jedynym, który nietylko z zagranicą konkurencyę wytrzymuje, ale i wytwory francuskie i niemieckie z mieszkań naszych ruguje, czem do podniesienia polskiego przemysłu się przyczynia.

Ze Lwowa korespondent nasz donosi: Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej miało na porządku dziennym kilka spraw, budzących zainteresowanie nietylko w naszem mieście. A więc najpierw „Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych" wniosło prośbę, aby pozwolono mu wystawić obraz Jana Matejki „Śluby Jana Kazimierza", będący, jak wiadomo, własnością miasta. Rada miejska jednogłośnie, bez dyskusyi, udzieliła Towarzystwu bezpłatnie tego obrazu.

Była też i druga jeszcze propozycya, mająca związek ze sztuką. Oto kilku radnych uczyniło do regulaminowego traktowania wniosek, aby gmina nabyła i w mieście umieściła „Panoramę Racławicką", o której wyrażają się wnioskodawcy, iż „mogłaby się stać przedmiotem trwałego zainteresowania się publiczności i znakomitym czynnikiem w utrzymywaniu i szerzeniu ducha patryotycznego." Wniosek ten musi brzmieć dla każdego Polaka sympatycznie, jednak inną kwestyą jest to czy miasto może sobie pozwolić na poświęcenie ku temu znacznej sumy. Wszakże już i tak równocześnie dla pokrycia części deficytu wystawy powstał wniosek, który bądź co bądź głęboko sięga w kasy miejskie, żądając, aby zakupiono szereg budynków powystawowych za 120 000 złr. Tu uzasadnia potrzebę takiego wydatku obowiązek moralny miasta, ale wobec niego wszelkie nadzwyczajne wydatki ustać muszą.

Wniosek o nabycie owych budynków przybył również dzisiaj pod decyzyę Rady. Propozycye, przerobione na poufnych posiedzeniach, przedstawił radny prof. dr Ciesielski. Wobec zupełnie uzasadnionego zapału dla wszystkiego, co ma styczność z wystawą, trudnem było zadanie mowy „przeciw", p. Henryka Rewakowicza, redaktora *Kuryera Lwowskiego*, jednak był to głos tak poważny, że nie zasłużył sobie na takie przytyki, z jakiemi wystąpiono przeciw p. Rewakowiczowi już po tajnych posiedzeniach. Można się nie zgadzać z pojmowaniem tej rzeczy przez p. Rewakowicza, jednak trudno odmówić szczerości takim argumentom, jak, iż „patryotyzmowi, który przemawia za przyczynieniem się do pokrycia niedoboru wystawy, należy przeciwstawić patryotyzm nakazujący, aby gospodarka autonomiczna była wzorową, patryotyzm polski, który nas zniewala dbać o szkoły, a suma proponowana na zakupno budynków powystawowych, wystarczyłaby na dwie wspaniałe szkoły." Dalej wykazywał p. Rewakowicz, jakiem obciążeniem miasta byłoby wydanie tak znacznej kwoty, co pociągnęłoby za sobą dalsze wielkie wydatki, zwłaszcza, że deficyt kasowy miasta Lwowa za trzy kwartały r. 1894 wynosi 405 591 złr.! A miasto z powodu wystawy poniosło już i tak krociowe koszta. Mowca więc oświadczył się za wnioskiem sekcyi III, aby za roboty, dokonane na placu, których dyrekcya nie będzie mogła zabrać, ofiarować 50 000 złr. Jeśli jednak owe argumenta zasługiwały na poważne traktowanie, to nie można inaczej, jak z uznaniem wyrazić się o tem, że stwierdzając patryotyczny swój obowiązek względem wystawy, oświadczyła się za zakupieniem proponowanych budynków wystawowych za 120 000 złr.

Policyjny system w szkołach. „O sceptycyzmie religijnym i moralnym młodzieży szkolnej" wydrukował referat dr. Ludwik German, członek Rady szkolnej. Za główne przyczyny tego smutnego objawu dr. German poczytuje: wpływ towarzystwa, obcowanie z uczniami żydowskimi, złą lekturę, której młodzieży dostarczają niesumienni księgarze i antykwaryusze, lekkomyślne artykuły w gazetach, propagandę ze strony ludzi złej woli.

O referacie tym pisze *Słowo* warszawskie, organ konserwatywny i katolicki, co następuje:

„Rady, jakby zapobiedz złemu, podawane przez dra Germana, są natury negacyjnej, opierają się bowiem na wzmocnieniu dozoru policyi szkolnej nad uczniami, co zaiste, budząc jedynie niechęć do dozorców, może młodzież raczej w złem utwierdzić, aniżeli na dobrą wprowadzić drogę. Zaiste, smutna to rzecz, iż pedagogowie tak mało cenią w szkolnictwie wpływy dodatnie na młodzież, ale szukają ratunku w nacisku na nią sposobami policyjnemi."

Tak pisze o referacie c. k. radcy szkolnego organ konserwatywny i katolicki, wychodzący pod cenzurą rosyjską

Z Wiednia donoszą nam: Zjednoczenie postępowych studentów polskich w Wiedniu „Polonia" zamianowało na walnem zgromadzeniu posła dra Lewakowskiego swoim członkiem honorowym w dowód uznania za jego wystąpienie w Radzie państwa, oraz za zasługi położone na polu oświaty ludowej.

Leczenie zimnem. Oto szczegóły odkrycia, dokonanego w dziedzinie fizyologii i zastosowanego do medycyny przez znakomitego fizyka Raula Pictet w Paryżu Pictet poświęcił się prawie wyłącznie studyom nad sztucznemi zimnami, które, między innemi, dopomogły mu w dokonaniu wielkich postępów na drodze skraplania najoporniejszych dotychczas gazów. Pracował on w Genewie i w ostatnich czasach założył w Paryżu specyalne laboratoryum, w którem z łatwością otrzymuje temperaturę 110 stopni niżej zera.

Pewnego razu przyszło mu do głowy wypróbować następstwa pobytu zwierzęcia w takiej „studni mroźnej", jak nazywa sztucznie oziębioną i zamkniętą przestrzeń. Pies tedy, otulony w grube futro, z głową tylko na wierzchu dla umożebnienia oddechu, został w „studni" zamknięty; ku zdziwieniu profesora, psisko nie okazywało żadnych oznak niezadowolenia, nie drżało i nie skomliło, tylko po wyjściu na zwykłe powietrze z niezwykłą gwałtownością rzuciło się na podane jedzenie.

Zainteresowany uczony rezolutnie poddał się sam próbie: w futrach również, ale z głową nieotuloną zamknął się w zimnej przestrzeni (było to dnia 23 lutego b r., lecz rezultat obserwacyj w tych dniach dopiero został zakomunikowany Akademii nauk ścisłych) i po pięciu minutach uczuł najpierw rodzaj silnego łechtania w całem ciele, potem oddech został przyśpieszony, a puls uderzał, zamiast 63, 67 razy na minutę; jednocześnie profesor uczuł gwałtowny głód, co go tembardziej ucieszyło, że od kilku lat, cierpiąc na chorobę żołądkową, nie miał nigdy apetytu. Wyszedłszy ze „studni", Pictet poszedł pieszo do domu; po kilku minutach uczuł wrażenie tego samego rodzaju, tylko znacznie silniejsze, niż po wyjściu z zimnej kąpieli, czuł się rześkim i zdrowym i zjadł obfity obiad bez złych skutków dla zdrowia. Zachęcony, zaczął powtarzać te doświadczenia częściej i — wyleczył się zupełnie.

Prof. Raul Pictet podaje w swoim memoryale fizyologiczne i fizyczne wyjaśnienie tych zjawisk; opiera się ono na gwałtownej obronie organizmu od obejmującego go stopniowo zimna, które wywołuje natężenie funkcyj Przypisuje on „frigeroterapii" — tak nazywa leczenie zimnem — wielką przyszłość i przypuszcza, że może kiedyś, udoskonalona, zastąpi ta metoda mnóstwo lekarstw wewnętrznych, używanych dziś bez wielkich nieraz skutków w chorobach żołądkowych.

Stan sanitarny Paryża i Londynu. Gazety paryskie i londyńskie donoszą, że w tych czasach stolice Anglii i Francyi znajdują się, względnie do innych miast, w najlepszych warunkach sanitarnych. W Paryżu nie ma wcale obecnie tyfusu, ospy i szkarlatyny. Przeciętna śmiertelność w ostatnich dwóch miesiącach okazała się mniejszą od panującej w ciągu ostatnich lat dwóch. W Anglii, zwłaszcza w hrabstwie Walii, śmiertelność w ciągu ostatnich trzech miesięcy spadła do 14 2 na 1000, czego nie zauważono od lat wielu. W latach ubiegłych, przy najlepszych warunkach, w porze jesiennej śmiertelność wynosiła od 20 do 22 na 1000.

O teatrze współczesnym. Jerzy Brandes w jednym ze swoich ostatnich artykułów powstaje gwałtownie na teatr nowoczesny. „Jest to — pisze znakomity krytyk duński — miejsce rozrywki dla ubogich duchem, dla odłamu mieszczaństwa, które nie może i nie chce nic czytać."

Co jeszcze Niemcy mają niemieckiego? zapytuje jedno z pism niemieckich. Najlepszą komedyą niemiecką jest francuska; najlepszą operą niemiecką jest włoska; najlepsze rękawiczki niemieckie są duńskie; najlepszym serem niemieckim jest holenderski; najlepsze zapałki niemieckie są szwedzkie; najlepsze tytunie niemieckie są tureckie; najlepszemi maszynami niemieckiemi do szycia są amerykańskie; najlepszemi kiełbasami niemieckiemi są polskie; najlepszemi świniami niemieckiemi są węgierskie; najlepszą gorzką wódką niemiecką jest spanischbitter; najlepsze niemieckie szkło jest weneckie lub czeskie; najlepszymi Niemcami są żydzi!

Odznaczenia. Pisemne uznanie za pełną gorliwości służbę otrzymali od prezydyum lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów następujący pocztmistrzowie: Henryk Rübenbauer w Sieniawie koło Jarosławia, Wawrzyniec Wilczkiewicz w Żabnie, Franciszek Krauss w Niżniowie, Wincenty Krzemiński w Wojniczu, Mateusz Mayer w Nisku, Wincenty Chłodnicki w Głogowie, Józef Litwiniszyn w Rymanowie, Zygmunt Sass Rudnicki w Janowie koło Trembowli, Józef Gaweł w Łańcucie, Aleksander Dobrowolski w Jeleśni, Seweryn Brysiewicz w Turce koło Chyrowa,

Jozef Kudrzański w Czudcu, Władysław Gryglewski w Tarnobrzegu, August Siekierski w Ropczycach, Franciszek Ostoja Stobiecki w Podhajcach, Izydor Dołęga Kowalewski w Rohatynie i Albin Arciszewski w Horodonce.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 16 grudnia: „Makbet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira. (Występ p. Modrzejewskiej).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowa powieść Bolesława Prusa.** Znakomity humorysta warszawski i powieściopisarz, Bolesław Prus, autor „Anielki“, „Placówki“, „Lalki“ i „Emancypantek“ pracuje nad nową powieścią, której tytuł „Faraon“, a treść czasy staroegipskie. Henryk Siemiradzki tak się zachwycił tym utworem, że chociaż dotąd nigdy nie występował w roli ilustratora, tym razem postanowił odstąpić od swego zwyczaju i przygotowuje szereg ilustracyj do powieści Prusa. „Faraona“ drukować będzie *Tygodnik ilustrowany.*

— **Filozofia japońska.** Nakładem księgarni R. Friedlaendera w Berlinie wyszło świeżo w przekładzie niemieckim dzieło japońskiego filozofa Hiroynki Kato byłego rektora uniwersytetu w Tokio, pod tytułem: „Walka o prawo silniejszego i jej rozwój“ (*Der Kampf ums Recht des Starkeren und seine Entwickelung*), w 8-ce, str. III i 154.

W księdze tej wyłuszcza wyżwspomniany filozof japoński swoje oryginalne poglądy na zadanie i przeznaczenie rodu ludzkiego w wszechświecie. Podług niego stanowi człowiek istotę najdzikszą i najdrapieżniejszą pomiędzy wszystkiemi żyjątkami. Wskutek tego, stosownie do zasad przyrody, pojawia się też prawo silniejszego (tak zwane wilcze prawo), a cały żywot człowieka jest niczem innem, jak tylko bezustanną walką, w której silniejszy stara się pokonać słabszego. To będzie trwało tak długo, dopokąd ludy nie zjednoczą się w jednolite ogólne państwo i drogą konwencyi nie ubezwładnią wszystkie złe narowy swej natury.

— **Swiat.** Wielkiem bogactwem treści i rycin odznacza się Nr. 24 *Świata*, kończący rok 1894 tego pięknego i pożytecznego czasopisma. Znajdujemy w nim przeważnie dokończenia cennych prac dawniej rozpoczętych, oraz nowy ciekawy artykulik, rzucający właściwe światło na proces wileński w sprawie krożańskiej, interesujące wspomnienie pośmiertne o Antonim Rubinsteinie, tudzież obfitą kronikę. W dziale artystycznym mieści się: prześliczny obraz Romana Kochanowskiego „Zbiór kartofli“, dwukolorowa akwarella Pawła Merwarta p. t. „Melpomena“, doskonałe wizerunki Heleny Modrzejewskiej i Antoniego Rubinsteina, kopia tablicy pamiątkowej Walerego Eljasza wmurować się mającej z powodu stuletniej Kościuszkowskiej rocznicy w jednę ze ścian kościoła OO. Kapucynów w Krakowie, duży portret konia który wygrał wielką nagrodę na wyścigach krakowskich, wreszcie mniejsze, ale bardzo ładne rysunki: Mieczysława Reyznera, Władysława Wankiego i ś. p. Henryka Dyrdonia. Prospekt na r. p. dołączony do zeszytu zapowiada nowe powieści i nowele, pomiędzy któremi świeży utwór znakomitej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej, dla *Świata* umyślnie napisany, a który ukaże się już może w końcu przyszłego kwartału, mnóstwo interesujących, wartościowych prac literackich i historycznych wybitnych pisarzy i uczonych naszych, oraz dzieła najznakomitszych malarzy polskich, z których niektóre ukazywać się będą w kolorowych reprodukcyach, wykonanych według zupełnie nowego sposobu, dające go im charakter obrazów olejnych lub akwarellowych. Ale nietylko ze względu na zapowiadziane prace, lecz z uwagi na dotychczasową działalność w kierunku literackim i artystycznym, zasługuje *Swiat* na poparcie i najszersze rozpowszechnienie, jako jedyne pismo ilustrowane polskie bez cenzury redagowane. — Pocieszającym jest fakt, iż w dniach ostatnich zgłaszają się już nowi prenumeratorowie, zamawiający pismo na cały rok.

— **Nr. 24 „Przeglądu Emigracyjnego“**, organ polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, wyszedł i zawiera: S. p. Jan Kośmiński. Od redakcyi. Oszukiwanie biednych emigrantów w New-Yorku. Sprawozdanie Towarzystwa polskiego „Nadzieja“ w Hamburgu. Kolonie p. Gryglaszewskiego. Szczegółowy opis brazylijskiego stanu Parana. Rozmaitości.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 15 grudnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	749 7 mm	744 7 mm	738 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—11° 6	—10° 3	—3 0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	90 %	47 %
Stan nieba 0 pog., 10 zap. pochm	8	10	10

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 14 grudnia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·65 do 7·32. Żyto od 5·60 do 6·60. Jęczmień od 5·15 do 6·80. Owies z opłatą akcyzową od 6·30 do 6·60. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8·50 do 9·50. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 10·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·20. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 1·50 do 1·70. Jaja za kopę od 1·90 do 2·20. Masło za garniec od 4·— do 4·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 58·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „N. Reformy“.)

Wiedeń, 15 grudnia. Dzisiejsza rozprawa w Izbie poselskiej nad prowizoryum budżetowem była o tyle zajmującą, że do tej chwili (godź. 12) mówiło trzech ministrów, mianowicie Plener, Bacquehem i Schoenborn, — nadto zaś Madeyski zapisał się do głosu.

Oprócz Plenera, który jednej części swej mowy nadał wybitnie polityczny charakter, zawierały mowy innych ministrów tylko polemikę z mowcami opozycyi.

Jest to moment charakterystyczny. Stronnictwa koalicyjne postanowiły zrazu nie brać udziału w rozprawie, dzięki czemu cały gabinet znalazł się w konieczności wyruszenia do walki, aby odeprzeć argumenta kilku mowców opozycyjnych.

Jak słabym musi się czuć rząd, który do tak rozpaczliwej staje walki!

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 grudnia. Minister sprawiedliwości mianował dyrektora zakładu karnego dla mężczyzn w Wiśniczu, Erazma Podczaszyńskiego, starszym dyrektorem takiego samego zakładu we Lwowie.

Wiedeń, 15 grudnia. W dalszym toku dzisiejszej rozprawy w Izbie poselskiej nad prowizoryum budżetowem, minister skarbu p. Plener zbijał zarzuty p. Vaszaty'ego, jakoby rząd niedostatecznie uwzględniał stan kłopotliwy rolnictwa — a mówiąc o zapasach kasowych, przyznał, że zapasy kasowe są wprawdzie znaczne, jednak tylko w mniejszej części leżą w kasie centralnej, większa część bowiem leży w kasach krajowych, w kasach pocztowych, telegraficznych i kolejowych. Dochody skarbowe wpływają obficiej dopiero w drugiem półroczu; potrzeby w pierwszych czterech miesiącach nie dałyby się pokryć bez zapasów kasowych. Zapasów kasowych oczywiście nie można rozdzielić między kraje; zresztą czeski bank krajowy, zakład użytku powszechnego, otrzymał z tych zapasów dwa miliony.

Minister nie jest zdania, iżby zapasy kasowe w zbyt wielkich kwotach należało rozdzielać pomiędzy banki, ponieważ pieniądze byłyby używane tylko na pewnego rodzaju spekulacye giełdowe, co miałoby pozory imponujące, lecz mogłoby się w końcu źle skończyć. Zapasy kasowe są obroną dla państwa i rządu i wbrew bezwzględnym zaczepkom opozycyi posiadają pewniejszą podstawę.

Reforma podatkowa zdaniem ministra więcej nawet ziści, niż zapowiadało; przynosi ona drobnym kontrybuentom ulgi w wysokości 20 — 28 procent.

Minister nadmienił, iż smutną jest rzeczą że skutkiem narodowej walki i nietolerancyi wielkie ekonomiczne prace rządu schodzą na drugi plan. W dziedzinie ekonomicznej robi się bardzo wiele a w każdym razie nie mniej, jak w innych państwach; pod względem zaś ustawodawstwa socyalnego Austrya wyprzedziła inne państwa. Szkoda tylko — mówił minister, — że niewłaściwe sceny parlamentarne, powstające skutkiem podnieconych walk narodowych, obniżają powagę parlamentu, skutkiem czego zeszliśmy na poziom czasowo tylko nie źle kierowanej trupy, i przestaliśmy być poważnymi patryotycznymi pracownikami.

Co do reformy wyborczej, rząd nie zasługuje na zarzuty podniesione przez opozycyę.

Reformy wyborczej nie można Izbie narzucić, jak to było w październiku 1895 r. Ta ważna kwestya dowiodła, że załatwić ją można tylko w porozumieniu ze stronnictwami koalicyi. To jedynie do celu prowadząca, jakkolwiek żmudna droga. Wszystkie stronnictwa przeświadczone są o koniecznej potrzebie reformy wyborczej i o nadaniu prawa wyboru robotnikom. Wielu sądzi, że należy udzielić prawo wyboru także najniżej opodatkowanym, jak niemniej części ludności wiejskiej. Są to już słupy graniczne wielu projektów, na które stronnictwa parlamentu prawdopodobnie się zgodzą.

Rząd i większość Izby nie domagają się powszechnego głosowania; nie możnaby więc uchwalić go w tej Izbie i nie wyszłoby ono na pożytek Austryi. W tym wypadku bowiem najliczniejsi robotnicy rolni utworzyliby większość wyborców, skoro liczba głów byłaby decydującą. O tem pamiętać powinni zwolennicy powszechnego głosowania.

Potem powoływał się Plener na oświadczenie prezydenta ministrów, że reforma wyborcza stanowczo w tej sesyi będzie załatwioną i że wybory w roku 1897 przeprowadzone będą już na podstawie nowej ustawy wyborczej.

Natomiast mowca stanowczo zastrzedz się musi przeciwko wciąganiu korony do dyskusyi. Korona życzy sobie rozszerzenia prawa wyborczego. Odpowiedzialność za to, jak reforma wyborcza będzie dokonaną, spada na każdoczesny rząd.

Przechodząc do ataków opozycyi oświadcza minister, że koalicya jest bezsprzecznie sztucznym systemem parlamentarnym, nie bez logicznych przeciwieństw, ale odpowiada faktycznym stosunkom austryackim; podobny związek w Niemczech, tak zwany kartel dał Niemcom bardzo pożyteczne prace parlamentarne. Trzeba się spodziewać, że i w Austryi obecna większość utrwali się i jeszcze lepiej się skonsoliduje.

Minister charakteryzuje stanowisko opozycyi, zwłaszcza zaś Młodoczechów i zaznacza niebezpieczeństwo, wynikające z ustawicznego podniecenia umysłów. Mowca znajduje, iż na szczęście zachowawczy prąd daje się czuć u wszystkich narodowości, a zwarte stronnictwa koalicyjne działają solidarnie w interesie państwa.

Wiedeń, 15 grudnia. W zgromadzeniu zwołanem na wczoraj przez kierowników socyalnej demokracyi, brało udział około 3000 robotników. Mowcy omawiali ujemnie działalność komisyi dla reformy wyborczej, zwalczali koalicyę i oświadczali, że projekt Schwarzenberga najmniej kwalifikuje się do przyjęcia. Wbrew mowcom, zalecającym natychmiastowe przeprowadzenie powszechnego bezrobocia, kierownicy partyi oświadczyli się za spokojnem wytrwaniem przy postulatach. Zgromadzenie zamknięto wśród okrzyków: „Niech żyje socyalna demokracya!“, „Precz z koalicyą!“. Robotnicy rozeszli się grupami, wołając: „Naprzód z prawem wyborczem!“.

Budapeszt, 15 grudnia. Wykaz kasowy za czas od 1 lipca do końca września b. r. wykazuje, że ogół dochodów skarbowych powiększył się w porównaniu z tym samym okresem roku zeszłego, o 6,733.776 złr., a ogół wydatków powiększył się o 5.213.779 złr. Bilans za trzeci kwartał bieżącego roku jest zatem pomyślniejszym o 1.519.996 złr.

Budapeszt, 15 grudnia. W myśl wykazu kas państwowych, wynik administracyi państwowych dróg żelaznych był w trzecim kwartale bieżącego roku o 2,027.661 złr. korzystniejszym, niż w tym samym okresie poprzedniego roku. Zwiększenie wydatków kolei państwowych, wywołane zwiększeniem ruchu i pomnożeniem linij kolejowych pokryła nadwyżka dochodów.

Berlin, 15 grudnia. Dziennik rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości ogłasza rozporządzenie zalecające pospiech w sprawach karnych. Każdą sprawę karną należy uważać za wymagającą pospiechu.

Berlin, 15 grudnia. Wczorajsze dzienniki wieczorne donoszą, że Niemcy subskrybowali $2^3/_4$ miliarda marek na pożyczkę rosyjską.

Berlin, 15 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odesłano do komisyi porządkowej wniosek p. Schmidta z Elberfeldu, odnoszący się do traktowania samoistnych wniosków.

Z kolei przystąpiono do interpelacyi pp. Pauschego i Friedberga o zmianę ustawy o podatku od cukru dla usunięcia szkód, jakie cukrownictwu niemieckiemu wyrządzają ustawy w państwach zagranicznych. Państwa z Niemcami konkurujące nie zniżają premii od cukru, jak to czynią Niemcy, a Ameryka nałożyła nawet osobny podatek.

Dalej wykazywał mowca ekonomiczne znaczenie przemysłu cukrowego, który zatrudnia czterysta tysięcy robotników. We wszystkich krajach wyrabia się cukru więcej, niż potrzeba. Dla Niemiec nie wynikają stąd żadne szkody, bo one mają przewagę na targowicy światowej. Główne niebezpieczeństwo tkwi w kłopotliwem położeniu rolnictwa, które nie przestaje uprawiać buraków, bo z uprawy zboża niema żadnego dochodu. —

W końcu zażądał mowca podniesienia premii wywozowej. (Wywody powyższe przyjęto oklaskami na prawicy, w środku i u stronnictwa narodowo-liberalnego).

Sekretarz stanu dla spraw skarbowych hr. Posadowsky wykazywał i przyznawał, że opłakane położenie cukrownictwa jest z jednej strony skutkiem podwyższenia cła w Ameryce. Amerykańskie cło dyferencyalne przygniata nietylko cukier wywożony, ale i całą niemiecką produkcyę. Nie powinno się było wypuszczać z rąk premii dla wywozu cukru.

Drugim powodem opłakanego położenia jest obfitość produkcyi. Przesilenie w cukrownictwie byłoby bardzo niebezpiecznem pod względem ekonomicznym i wyszłoby tylko na korzyść zagranicy.

Stosunek do Ameryki jeszcze nie wyjaśniony. Jasnych propozycyj jeszcze przedkładać nie można. Kanclerz państwa poddał przesilenie cukrownictwa troskliwemu badaniu wspólnie z ministerstwem pruskiem. Gdy przyjdzie czas, wtedy kanclerz zwróci się do rządów związkowych.

Berlin, 15 grudnia. *Reichsanzeiger* obwieścił najwyższe rozporządzenie z dnia 12 b. m., które całą administracyę obszarów, będących pod opieką Niemiec, wraz z władzami i urzędnikami poddaje pod naczelny kierunek oddziału kolonialnego w ministerstwie spraw zagranicznych pod bezpośrednią odpowiedzialnością kanclerza. O ile rozchodzi się o stosunki z państwami zagranicznemi i o politykę ogólną, o tyle oddział kolonialny podlega sekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych.

Królewiec, 15 grudnia. Centralny związek rolników we wschodnich Prusiech wysłał adres do kanclerza. Na ten adres przysłał kanclerz odpowiedź, w której między innemi powiedział: Zarządowi daję chętnie zapewnienie, że jako kanclerz i jako prezes ministerstwa szczególnie troskliwą uwagę zwracam na przemysł rolniczy tak ważny dla dobrobytu ojczyzny i czynnie dopomogę do zarządzenia środków, z ogólnem dobrem zgodnych, a zdolnych przysłużyć się do ulżenia kłopotów.

Berna, 15 grudnia. Pierwszy wniosok rady związkowej o zaprowadzenie monopolu zapałek został przyjęty przez Radę stanu, ale przez Radę narodową odrzucony. Skutkiem tego Rada stanu postanowiła ponownie postarać się o zmianę konstytucyi, a następnie monopol przeprowadzić. Czy Rada narodowa na to się zgodzi, to rzecz wątpliwa.

Paryż, 15 grudnia. Ambasador niemiecki hr. Münster był wczoraj po południu u prezydenta Casimir-Périera, aby z polecenia cesarza Wilhelma wyrazić mu kondolencyę z powodu śmierci prezydenta Izby poselskiej Burdeau'a, który zapisał się dobrze w pamięci cesarza jeszcze na berlińskiej międzynarodowej konferencyi, zwołanej przez cesarza dla spraw robotniczych.

Paryż, 15 grudnia. Ambasador niemiecki hr. Muenster wyraził prezydentowi Casimir-Perierowi imieniem cesarza współczucie z powodu śmierci prezydenta Izby poselskiej Burdeau, którego cesarz znał z berlińskiej konferencyi robotniczej.

Rzym, 15 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu prezydent oznajmił, że od prezydyum Izby zażądał przysłania tych dokumentów, złożonych przez Giolitti'ego, które odnoszą się do senatorów. Senat postanowił, skoro przyjdzie w posiadanie tych dokumentów, przekazać je tej samej komisyi, która dawniej badała dokumenta, odnoszące się do banku rzymskiego.

Rzym, 15 grudnia. W Izbie poselskiej oświadczył wczoraj prezydent, że władza sądowa wzięła w sekwestr dokumenta, zaliczone przez parlamentarną komisyę z pięciu, do działu szóstego.

Rzym, 15 grudnia. Dyrektor watykańskiego astronomicznego obserwatoryum, ks. Denza przedwczoraj wkrótce po audyencyi u papieża został porażony apopleksyą a wczoraj przed południem umarł.

Rzym, 15 grudnia. Brak Giolitti'ego na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej zauważono i z tego powodu robiono różne uwagi.

Według *Tribuny* list pani Crispi, znajdujący się w dokumentach, zawiera skargę o sprzeniewierzenie i kradzież.

Inne dzienniki piszą, że dokumenta Giolitti'ego zawierają rzeczy już znane w ogólności — i potępiają Giolitti'ego za jego postępowanie.

Belgrad, 15 grudnia. W procesie Cebinaca ukończono przesłuchanie Ranki Tajsica, który przyznaje, że w czasie aresztu śledczego utrzymywał tajną korespondencyę i starał się śledztwo sparaliżować.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 14 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	95
Zjednoczony dług w srebrze	100	—
Austryacka renta złota	124	15
4% austryacka renta (marcowa)	99	75
4% węgierska renta złota	173	80
4% węgierska renta koron.	98	—
Akcye banku austro węgierskiego	1036	—
Akcye kredytowe	394	20
Londyn	124	35
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	90
20 marek	12	18
20-to frankówki za sztukę	9	87½
Banknoty włoskie	46	50
Dukaty austryackie	5	87

Wiedeń, 15 grudnia. Ruble 134·50. Cena nafty 16·— — — — Spirytus gotowy 15·60. — Żyto na wiosnę 5·87—0·00. Pszenica na wiosnę 6·87 do 0·00. Owies na wiosnę 6·06—0·00.

Wiedeń, 15 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·25; 4% galic. fund. propin. 96·75; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 291·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 154·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·30; losy z 1864 za 100 złr. — 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 396·62; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. — 279·20; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1047·—

Berlin, 15 grudnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 239·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·75 mrk. Austryacka srebrna renta 96·60 mrk. Węgierska złota renta 101·30 mrk. Węgierska renta koronowa 95·— mkr. Austryackie banknoty 164·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·90 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia**: 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy**: 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia**: 6·05 wieczór. **Do Suchej**: 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki**: 8·25 rano). **Do Wieliczki**: 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa**: 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia**: 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy**: 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia**: 7·33 rano. **Od Suchej**: 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki**: 7·40 wieczór. **Z Wieliczki**: 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa**: 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Józef Rudnicki

w Krakowie 2855 8 0

Rynek gł., w hotelu Drezdeńskim.

Telefonu Nr. 15, poleca:

Fabryczny skład kart do gry

Józefa Glanza w Wiedniu.

Cena talii do piqueta 45 ct., do wista 75 ct., do taroka 90 ct.



Apteka pod „Słońcem“

G. OTOWSKIEGO

dawniej Flor. Sawiczewskiego Med. Dra

Kraków, Rynek, Linia A-B,

wyrabia:

Proszek mięsny odżywczy.
Pigułki: kreozotowe, arszenikalne, guajakolowe, żelazne (Blauda), atropinowe.
Pastylki: tamaryndowe, glonoinowe, rabarbarowe, szakłakowe.
Kefir czyli **kumys kaukaski.**
Cukierki rycynowe dla dzieci.
Essencyę octową do robienia octu.
Stożki mentolowe. Urticin przeciw migrenie.
Płyn na odmrożenie rąk i nóg.
Puder przeciw poceniu się rąk i nóg.
Płyn na pluskwy. Płyn i ziółka na mole.
Ziółka Dra Seeburgera.
Plaster roślinny „Sumbul“ na odgniotki.
„Sport Fluid“ przeciw tworzeniu się łupieżu i świądu skóry na głowie, zapobiega stanowczo wypadaniu włosów.
Środki na wygubienie piegów i pryszczy na twarzy, jakoteż wszelkich plam, nadające skórze cerę delikatną i świeżą białość, a mianowicie: **Cream de Mecca, Essencya poziomkowa i liliowa, Mydło liliowe, Woda wschodnia.**
Środki konserwujące dziąsła i zęby: **Essencya Eucalyptus, Eau de Botot, Woda do ust z Salolem, Woda do ust salicylowa, Kreda ślamowana. Proszek do zębów Heidera.**
Pręciki i papier do kadzenia.
Kadzidło: sułtańskie, królewskie, kościelne.
Proszek „Indyjski“ przeciw wszelkim owadom
Ciasto ślazowe czyli **„Panieńska skórka“.**
Kit do zębów. 2506 15 0

Główny skład

kapsułek i perełek leczniczych „Hygea“

poleconych przez Tow. lekarskie krak.

Skład specyfików zagranicznych, Kosmetyków, Win leczniczych, Koniaku kuracyjnego, Tranu rybiego Maagera, Przyrządów i opatrunków chirurgicznych, Specyalności gumowych, Wód mineralnych po cenach zniżonych.

Piwo Kulmbach

(Kulmbacher Mönchsbräu),

uznane za

„Krone der Bayrischen Biere“

wysyła 2910 2 3

w beczkach i flaszkach.

General. zastepstwo dla Austro-Węgier Wiedeń, I. Franz-Josephs-Quai, 31.



Cena: Za pudełko Alpestre na 2½ litra likieru żółtego 75 ct. / likieru zielonego 85 ct. (wraz z filtrem i sposobem użycia).

Serviette Hygienique zamiast pudru do upiększania płci twarzy, za pudełko wystarczające na 2 miesiące **1 złr. 95 ct.** 2883 4 0
Skład w Krakowie u **Józefa Hanaka,** ulica Szewska. L. 5.

Pasztety

w rozmaitych wielkościach po cenach niskich, wysyła 2971 2 10

Fabryka bulionu Z. Sołkowskiego

Krysowice p. Mościska.

Wyroby odznaczone na wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym.

Nowości Gwiazdkowe!

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca:

Dobra wróżka. Powieść dla dzieci od lat 10—12. Z 6 ryc.; przekład z franc. A. Sulickiej. Karton. **złr. 1·40,** w ozdobn. oprawie **złr. 2·10.**
Gębarski St. Chatka pod lasem. Opowiadania, wiersze i komedyjka dla młodocianego wieku, z rycinami. Karton. **złr. 1·40,** w ozd. opr. **złr. 2·10.**
Grimm bracia. Baśnie dla dzieci i młodzieży, według oryg. niem. opracowała C. Niewiadomska, z 16 ryc. Karton. **złr. 1·70,** w ozdob. opr. **złr. 2·40.**
Kraków P. Pamiętnik młodej sieroty, wydanie nowe z 4 rycinami. Karton. **złr. 1·05,** w ozdobnej oprawie **złr. 1·70.**
— Wspomnienia wygnanki, wydanie VI, z 6 rycinami. Karton. **złr. 1·05.**
Nałęcz Edw. Zbliska i zdaleka. Powieść dla młodzieży, z rycinami. Karton. **złr. 1·40,** w ozdobnej oprawie **złr. 2·10.**
Teresa Jadwiga. Dziedzice Otoka. Powieść dla dorastającej młodzieży, z ryciną. Karton. **złr. 1·10,** w ozdobnej opr. **złr. 2·10.**
Umiński Wł. Podróż bez pieniędzy, z rycinami. Karton. **złr 1·70,** w ozdobnej oprawie **złr. 2·40.**
Wallace. Ben Hur, opowiadanie z dni Mesyaszowych, wyd. nowe, 2 tomy **złr. 2,** w oprawie **złr. 2·80.**
Warnka J. i Jahołkowska. W ogródku dziecięcym. Zbiór zabaw, marszy i piosenek, z zastosowaną do nich melodyą. Karton. **złr. 1·40.**
Flammarion K. Niebo, przekład z franc. Dr. M Stefanowskiej. **Wydanie II.** przejrzane i poprawione z licznemi rysunkami **Złr. 1·05.**
Gawalewicz M. Dusze w odlocie, z pamiętników młodego lekarza, nowela z illustracyami D. Lindemana: **złr. 1·20, w oprawie złr. 1·00.**
Junosza Kl. Czarne błoto (Pająki wiejskie). **Złr. 2 50**
Reclus E. Zjawiska ziemskie. II. Morza i meteory, przełożyła i uzupełniła Dr. M. Stefanowska, **złr. 1 20.**
Toporski Daniel. Przyczynki do studyów nad twórczością Adama Mickiewicza. 2 tomy **złr. 5.** 2974 2 3

Nakładem

Fabryki wyrobów introligatorskich J. Gadowskiego

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka, 22,

wyszedł z druku pierwszy tom dzieła (aprobowanego przez ś. p. księcia kardynała Dunajewskiego) pod tytułem:

Rozmyślania na wszystkie dni roku

do użytku kapłanów i osób świeckich, przez **księdza Hamon'a,** proboszcza parafii św. Sulpicyusza w Paryżu, tłumaczenie z francuskiego, z pozwoleniem wydawców.

Całe dzieło wyjdzie w 4 tomach zwykłej 8-ki, około 100 arkuszy druku i zawiera:

Tom I. Rozmyślania od 1-szej niedzieli Adwentu do 1-szej niedzieli Postu.
Tom II. Od 1-szej niedzieli Postu do Trójcy św.
Tom III. Od niedzieli Trójcy św. do niedzieli 12-tej po Zesłaniu Ducha św.
Tom IV. Od niedzieli 12-tej po Zesłaniu Ducha św. do Adwentu

Do każdego tomu dodane są **Rozmyślania o Świętych,** w odpowiednim czasie przypadających. 2787 4 0

Cena każdego pojedynczego tomu broszurowanego wynosi . . . . . . **1 złr. 25 ct.**
oprawnego w płótno angielskie z wyciskami, grzbiet ze skóry z napisem złoconym, brzegi czerwone . . . . , . . . **1 złr. 65 ct.**

Do nabycia u wydawcy i w księgarniach.



W. Stachowicz

krawiec

cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2905 2 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły**

dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych

Ceny umiarkowane.



Zakład tapicersko-dekoracyjny i magazyn mebli

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, L. 1.

Kilkakrotnie dały się słyszeć głosy tutejszej P. T. Publiczności, że w Krakowie w magazynach mebli nie można widzieć **pokoi kompletnie urządzonych i wykończonych** jak się to spotyka we Wiedniu lub za granicą. Chcąc zadość uczynić życzeniom Szanownej P. T. Publiczności, powiększyliśmy swój magazyn i urządziliśmy w nim wielką wystawę sklepową tak, że co kilka dni można w niej widzieć **kompletnie urządzone pokoje, sypialnie, buduary, salony, gabinety, pokoje jadalne,** i t. p. Polecamy w wielkim wyborze wyborne pokrycia meblowe tak krajowe jak i zagraniczne, materye jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, ceraty, portyery, firanki, story do okien, dywany, chodniki, łóżka żelazne, materace, kołdry, pledy podróżne, poduszki parawany i wszelkie przybory dekoracyjne.
3993 2 10

Z poważaniem

St. Stachowski i Br. Kiełpiński.



KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie, plac Maryacki, I,

„pod Murzynami“

poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW 59 31 0

SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.



Skład Lamp,

Pająków

i Kandelabrów.

R. Ditmar, Kraków, Rynek, 12.

NAFTA

salonowa, cesarska

i prawdziwa amerykańska

przy ulicy Grodzkiej, 13

Abonament na salonową przyjmuje **skład lamp, Rynek gł., L. 12.** 2892 2 2

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

Znak fabryczny i całe nazwisko **CHRISTOFLE** **poręczają prawdziwość** naszych wyrobów.
Ilustrow. katalogi darmo i opłatnie.

SZTUCCE CHRISTOFLE

na białym metalu posrebrzane, jakoteż **wszelkiego rodzaju przybory stołowe.** — Specyalne artykuły dla hoteli, restauracyj i gospodarstwa domowego, oraz kasetki do wypraw ślubnych itd.

Christofle & Cie., Wien, I.

c. i k. nadworni dostawcy.

Do nabycia po cenach fabrycznych **w Krakowie** u: K. Czaplickiego, St. Przybylskiego i Alfreda Biasiona, optyka 2604 4 18

Najwyższe odznaczenia na wszystkich **wystawach światowych.**

Z powodu niskiego kursu srebra **ceny zniżone.**

Szczawnicka woda

ze zdrojów

„Józefiny i Magdaleny“

silniejsza od wód Emskich, Selterskiej i Giesshüblera, najskuteczniejszy środek w przewlekłych nieżytach oskrzeli, krtani, w długotrwałym kaszlu, astmie, w cierpieniach wątroby i hemoroidalnych, oraz pęcherza moczowego przy wytwarzaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach itp.

Składy u pp. apt. Wiszniewskiego, Wentzla i Goldwassera w Krakowie, Trauma w Tarnowie, w aptekach i handlach wód na prowincyi. 2812 4 0

Skład serów

deserowych i szwajcarskich

wyrobu krajowego i zagranicznego, tudzież 2978 2 5

Masła deserowego i solonego

Leona Sykutowskiego

Kraków, ul. Szewska, 12.

Posiada obecnie stale **większe zapasy masła,** oraz **26 gatunków różnego sera.**



N. STINGLA

wiedeńskie

PIECZYWKA!

uznane za najlepsze do herbaty, wina i lodów. W suchem miejscu trzymane nie tracą smaku i dobroci całemi miesiącami i dlatego można je polecić najlepiej każdej rodzinie. **Cierpiącym na żołądek przez lekarzy polecone!** Za nadesłaniem 40 cnt wysyła się franco pudełko na próbę.

Również znakomity **chleb Grahama.**

N. Stingl & Neffe

Wiedeń II., Circusgasse Nr. 36, Post 2. 7258 7 12

Do sprzedania

majątek ziemski

w powiecie liskim, obszaru 375 morgów, z dobrymi budynkami, zaszanowanym lasem i pszenną glebą. Bliższych wiadomości udzieli **Z. Z.** poste restante **Solina koło Ustrzyk.** 2895 2 2

Handel Łakoci i Win

ANTONIEGO HAWEŁKI w Krakowie

poleca

na nadchodzące Święta:

Ryby morskie świeże. Homary. Ostrygi ostendzkie.
Ryby rzeczne świeże: Łososie, Sandacze, Szczupaki i Karpie.
Bażanty. Kapłony. Pulardy styryjskie.
Pasztety: strasburski i **z dziczyzny.**
Kwiczoły faszerowane.
Jabłka, Gruszki tyrolskie, **Mandarynki, Bakalie, Winogrona** świeże i suszone. **Owoce francuskie, kandyzowane, Fruits assortis Glacés.**
Wina szampańskie: Veuve Clicquot, Louis Röderer, Pommery & Greno, Monopole sec, Moet Chandon Imperial i t. p.
Wódki gdańskie oryginalne.
Porter prawdziwy **angielski,** wytrawny, oraz różne smaczne **wina stołowe.**

Przesyłki pocztą lub **koleją** uskutecznia **odwrotnie,** oraz uprasza najuprzejmiej podawać łaskawe **zamówienia na ryby świeże kilka dni wcześniej.** 2914 3 3

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 2885 2

Zarząd.

Apteka pod „złotą głową“

ARNOLDA REIFERA

dawniej Leona Rosnera

w Krakowie, Rynek główny,

utrzymuje na składzie wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i przyrządy chirurgiczne, perfumerye, mydła lecznicze, wody mineralne naturalne i sztuczne i t. p.

Nadto poleca własnego wyrobu:

„Wina lecznicze“, jako to: chinowe, z żelazem, pepsynowe, rumbarbarowe i t. p.
„Wodę kolońską“, nieustępującą w niczem fabrykatom zagranicznym, po 30 ct. i 50 ct.
„Elixir do zębów“, wzmacniający dziąsła, zapobiega psuciu się zębów, nadzwyczaj przyjemny jako płukanka do ust.
„Ziółka Dra Seeburgera“, jedyny środek przeciw uporczywym kaszlom i katarom, zaflegmieniu i chrypce, paczka po 20 ct.
„Puder antyseptyczny“, zasypka dla dzieci, w nader praktycznych puszkach po 40 ct.
„Wodę leśną“, odświeżaj. powietrze w mieszkaniach, po 50 ct. flaszka.
„Specyfik“ przeciwko **odgniotom,** 50 ct. flaszeczka. 2433 19 0

Korzystna sposobność na święta!

Dom handlowy pod firmą

JÓZEF KULCZYŃSKI

w Krakowie, ulica Floryańska,

sprzedaje po znacznie zniżonych cenach **doborowe wina** austryackie i węgierskie od 40 cnt. butelka, **wina zagraniczne, malaga, stare koniaki francuskie** najtaniej. Znakomitą **herbatę rosyjską** ód 1 złr. 60 ct. funt, wszystkie **towary kolonialne** znacznie taniej z powodu szybkiego opróżniania lokalu handlu korzennego i powiększenia destylarni. 2799 9 0

PERFUMERYA ZENO
w Wiedniu (teraz am Graben 7)
poleca
NAJNOWSZE PERFUMY
Fin de Siecle
Fauget me not
Higli life po złr. 3.—, 5.—.
Ladies Bouquet

Najlepsza Woda Kolońska
wyrabiana przez Zeno & Comp. w Londynie, po złr. 1, 2, 4, 8.

Woda Lewandowa-Ambrowa
najprzyjemniejszy zapach w salonach, **po złr. 1, 2, 4.**
Zamówienia załatwia się za zaliczką pocztową. Korespondencya w języku polskim, niemieckim lub francuskim. 2609 6 6

Sensacyę


wywołują nowo wynalezione
oryginalne genewskie
złocone zegarki rem:ntoar
(Savonette) z antymagnetycznym jak najdokładniej wykonanym werkiem. — Zegarków tych wskutek ich doskonałości i eleganckiego wykonania nawet znawcy nie potrafią odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę.**

Cena za sztukę 6 złr.

Prawdziwy **złocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fasonu: **Sport, Marquis** lub **pancerz, 1 złr. 50** ct.
Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy.
Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich, a zamawiać je można wyłącznie przez centralny skład 2790 4 6

Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse, 12.
Przesyłka za pobraniem pocztowem.

Auer'a gazowe światło żarowe
jest najtańszem i najlepszem oświetleniem w teraźniejszości. W porównaniu z palnikami Argand'a lub Schmetterling'a oszczędza się przeciętnie połowę gazu.

Gazowe światło żarowe	jest znacznie jaśniejsze od zwykłego światła gazowego lub **elektrycznego światła żarowego**; potrzeba więc **mniej** płomieni niż dotychczas.
Gazowe światło żarowe	nie wytwarza prawie żadnego ciepła i jest spokojnem, łagodnem, dla oka miłem światłem.
Gazowe światło żarowe	daje cztery razy większą jasność aniżeli palnik Argand'a.
Gazowe światło żarowe	rozpościera się równiej niż inne płomienie gazowe.
Gazowe światło żarowe	nie dymi ani nie kopci nigdy, sufity nie czernieją, ozdoby nie brzydną, a powietrze pozostaje czyste, niezepsute.
Gazowe światło żarowe	można łatwo zaprowadzić bez jakichkolwiek zmian w dotychczasowem urządzeniu.

Zniżona cena lampy (palnik, knot żarowy i cylinder) bez montowania 5 złr. 30 ct.

Oesterreichische Gasglühlicht-Actiengesellschaft
Wiedeń.
Do nabycia **w Gazowni miejskiej w Krakowie.** 2581 14 26



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15.
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct, buty od **9** złr. **50** cent. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje **do reperacyi obuwie męskie i damskie.** 2902 2 3



Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 2019 34 6
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny 1/1 flaszka ***	złr. 3.20

Aptekarza Herbabnego
podfosforanowy
syróp wapienno-żelazisty.
Ten od 25 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syróp piersiowy**, usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi**, zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**

JULIUS HERBABNY WIEN · OESTERR.-UNGARN · SCHUTZ-MARKE

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie (**Połówek niema**).
Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego". Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny"**, a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokółowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**
Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.
Główne miejsce wysyłkowe
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit", VII 1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kozubowski; w GRÓDKU J. Heschelles; w GURAHUMORA E Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYŃCU H. Fullenbaum; w STRYJU L. Gartner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. 2930 2 14

TUTKI
hygieniczne, nieklejone,
niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca
Fabryka
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, ulica Skarbkowska, 15,
i filia oraz handel galanteryjny
Kraków, Sukiennice, 28.
100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 2363 32 50

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!
BACZNOŚĆ!
Tylko u
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Sukiennice, L. 28, dostać można 2863 7 10
przyborów na drzewko
po bajecznie niskich cenach.
Wybór olbrzymi. — Sortyment od 50 centów wzwyż.

Dom handlowy
pod firmą
Antoni Suski w Krakowie
poleca 2985 2 6
znakomite
wina węgierskie

Zieleniak	garniec	4 litry	złr.	2.—
Samorodne	„	„	„	2.50
Hegelayskie	„	„	„	3.—
Tokajskie	„	„	„	4.—

Sprzedaż nafty
z rafineryi p. Skrzyńskiego
uskutecznia 87 letni weteran z roku 1831 i 1863
w sklepie 2854 6 6
przy ul. Sławkowskiej, L. 2.
Wobec konkurencyi nie może starzec dać sobie rady, a szczególniej z tak podniesionym wygórowanym czynszem, gdzie płacił 280 złr. rocznie, dziś podwyższono o 320 złr., co razem 600, prócz mieszkania, przytem nie wolno mu nikomu innemu odstąpić tego sklepiku, za który zapłacił ustępnego 1400 złotych, dlatego ośmiela się prosić Szan. Publiczność o pobieranie u niego **nafty**, która jest czysta, niecksplodująca i po umiarkowanej cenie. Ma on na składzie także i inne artykuły, jakoto: **mydło** dobre, **krochmal**, i t. d. Kupując u niego, można tym sposobem przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który mimo zgrzybiałej starości chce pracować, by nie być ciężarem dla społeczeństwa. Towar ma w dobrych gatunkach.
Adres: **Mikołaj Bracki.**

To nie igraszka!
To nie żart! to nie krętactwo! lecz czysta, święta prawda.
Od wszelkiej pochwały wyższą jest nasza słynna, prawdziwa **KOLEKCYA CHICAGO**, którą z powodu zwinięcia naszego handlu galanteryjnego wysprzedajemy **tylko** za
złr. 3·50:
1. zegarek Tuka remont., pierwszej jakości, dokładnie idący, z trzechletniem poręczeniem.
1 piękny z fałszywego złota łańcuszek pancerzowy.
2 spinki do mankietów, podwójnie złociste, z patentowanem urządzeniem, prawnie zabezpiecz.
2 piękne podwójne spinki do gorsu.
1 bardzo piękna podwójna spinka do krawatki.
1 cygarnica (hygieniczna).
1 dobry zegarek Solinger. 2891 2 3
1 necesser z puzderkiem.
Wszystko razem **(10 sztuk)**
tylko 3 złr. 50 ct.
Prosimy z zamówieniami spieszyć się co prędzej, dopóki zapas starczy, gdyż taka sposobność rzadko tylko się nadarza. Wysyłki za zaliczką lub po otrzymaniu należytości załatwia **das Commissionswaarenhaus d. „Amerikanischen Tuka-Uhrenfabrik" Wiedeń, II,** Taborstrasse, 44.
Za niesłosowne zwraca się pieniądze.

Sok malinowy
bardzo piękny, prawdziwy z r. 1894.
Sok malinowy bez cukru (succus)
1 kg. 30 ct. 2844 3 3
Sok malinowy z cukrem zagotowany (syrupus) 1 kg. 45 ct.
sprzedaje o ile zapas starczy apteka pod „srebrnym orłem" **Józefa Sokalskiego w Tarnowie na Strusinie.**

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.
Krajowe
wyroby andrychowskie
J. GRÜNSPANA 2678 99 104
jako to; **płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,**
do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Wielki krach!


Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:
6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach.
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych.
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
2 „ „ „ **kubki na jaja.** 2584 7 7
6 angielskich **podstawek Victoria,**
2 efektowe **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

44 sztuki razem tylko za **6 złr. 60 ct.**
Wszystkie wymienione przedmioty kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** Ameryk. patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega
na żadnem krętactwie,
obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na
wspaniały podarek na „Gwiazdkę" i „Nowy Rok",
jakoteż na **podarek ślubny** tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.**
Nabywać można **tylko** u podpisanego
A. HIRSCHBERG
Haupt Agentur der vereinigten amerik. Patent-Silberwaarenfabriken
Wien, II., Rembrandtstrasse 19. — Telephon Nr. 7114.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).
AMERIK PATENT
Wyciąg z uznań:
Texing, Górna Austrya, 21 lutego 1892,
Przypadkiem widziałem u JW. hrabiego Wurmbranda pański garnitur i przekonałem się o jego piękności i taniości itd.
Józef Forst, proboszcz.
Ołomuniec, 1 maja 1892.
Z przesyłki jestem wielce zadowolony; znacznie przewyższyła ona moje oczekiwanie.
Kapitan **Cz. . . .** Komenda.



Przeciw epidemiom
jako też dla osób chorych, szczególniej zaś dla przebywających na wsi polecają pierwsze powagi lekarskie
Guttmann'a oryg. patent. klosety pokojowe
o hygien. hermet. zamknięciach
(zgoła wyziewów nieprzepuszczające).
Klosety pokojowe blisko w 40 rozm. formach od 12 złr. w górę. **Hermetycznie zamykane klosety** z siedzeniem dla domowego użytku, politurowane, po 12 złr. **Nocniki z hermetycznem zamknięciem** po złr. 3½, 4½, 5½, 6½. — Wielki wybór **„bidetów", skrzynek na papier, papieru klosetowego.**
Prospekta i ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła
c. i k. uprz. fabryka klosetów L. Guttmann
Wiedeń, I., Bäckerstrasse 1, 2 piętro, i Graben, Dorotheergasse 6, „zum rothen Kreuz".
Telefon 3424 2115 20 20
Filie: Marienbad i Karlsbad.
Prawdziwe tylko z tym znakiem
SCHUTZ-MARKE

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa KRONDORFska
uznana za najlepszą i naturalną.
Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.
Główny skład w drogueryi **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 2065 33 52

Ważne na sezon jesienny i zimowy.
Tylko we Filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
dostać można 1237 57 100
najtaniej najmodniejsze i najlepsze
Ubrania męskie i dziecinne
z materyj krajowych i zagranicznych.
Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, Tarnopolu, w Budapeszcie (Karlsring).
Heilmann Kohn i Synowie.
Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

C. k. dostawca dworów. — Przywileje i patenty.
!Jedna próba wystarczy!
Exsiccator
Jedyny środek do **konserwowania drzewa, osuszania wilgoci w murach, niszczenia grzybka domowego** itp. 1571 14 0
Illustrowana **broszura** ważna dla każdego **bezpłatnie.**
Firma posiada **tysiące świadectw** za bezprzykładną **skuteczność.**
Bióro: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, Nr. 36.

Na Święta!
Podarunki na Gwiazdkę!
Dekoracye na drzewko!
Perfumeryę angielską i francuską.
Prawdziwą **wodę kolońską.**
Rozmaite **mydła i kosmetyki.**
Farby w kasetach do rozmaitych malowań.
Wyroby z terakoty do malowania.
Prawdziwe rosyjskie kalosze
w najbogatszym wyborze poleca
MAGAZYN
A. Szafrański
Kraków, Rynek, linia A—B, 37.
Filia w Tarnowie obok c. k. Starostwa.

Ważne dla Dam.
Z powodu wielkiego zapasu **wysprzedaję kapelusze ubrane, nieubrane, przybory do ubierania kapeluszy,** jakoteż i **do sukien o 20% niżej cen normalnych.**
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotnie, a kapelusze nie przypadające do gustu, z gotowością **wymieniam bez dopłaty.**
Leonora Weisslitz.
2307 1 3 **Magazyn Mód**
Kraków, ulica Floryańska, L. 13.
Wielki wybór gorsetów.

Na Gwiazdkę!
Magazyn aparatów i przyborów fotograficznych
Wilhelma Kleinberga
Kraków, ul. Floryańska, 40,
poleca jako **najstosowniejszy podarek** na Gwiazdkę aparaty fotograficzne po bardzo niskich cenach. 3017 1 3
Nowość! Tamże również do nabycia **ozdobne kalendarze z widokami Krakowa** (zdjęcia p. Kriegera).

Ślizgawka
w pałacu Zwierzynieckim.
We środę, sobotę i niedzielę
przygrywa zawsze
muzyka wojskowa.
Bilety sezonowe nabywać można **w handlu p. Jana Miki. Rynek główny.** 3008 1 0

Duża realność
z ładnym ogrodem owocowym, przy jednej z najpiękniejszych ulic Tarnowa położona, przynosząca czystego dochodu 3136 złr. rocznie, jest z powodu familijnych stosunków **za 55.000 złr. do sprzedania.** — Dług bankowy 18.000 złr. 3009 1 3
Bliższych wiadomości udzieli **Dr. Sydon Friedberg, adwokat, w Dębicy.**
Pośrednictwo wykluczone.

Leśniczy
kawaler, 30 lat mający, z 10-letnią praktyką i z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady **leśniczego** lub **zarządcy majątkiem ziemskim.** — Zgłoszenia pod **B. D.** poste restante **Kraków.** 3012 1 3

Gołębie chińskie
do sprzedania.
Wiadomość: **Kraków, ul. Starowiślna, 36,** II piętro. 3013 1 2

Niemka 20 lat mająca, poszukuje posady jako **bona do jednego** lub **dwojga dzieci** od 1 lutego 1895 roku. – Posiada chlubne świadectwa.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **H. W.** poste restante **Jaworzno.** 3019 1 2

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse, L. I.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 3014 1 3

Zdolnego agenta
z działu winnego, z tem zajęciem dobrze obeznanego, przyjmie za stałem wynagrodzeniem i prowizyą dla Krakowa i okolicy firma
B. Klein 3015 1 3
hurtowny handel win,
Budapeszt,
VII., Kasinczy-utcza, 2.

Tylko jeszcze krótki czas!
Cyrk Jansly
Kraków, ul. Dietla.
W niedzielę d. 16 grudnia b. r. o godzinie 1 popołudniu
Wielkie przedstawienie ludowe
o cenach zniżonych. Zakończy **paryski pensyonat wzorowy,** komiczna pantom.
Wieczór o godzinie 8
Główne przedstawienie.
Zakończy: **cyganie w lesie bakońskim.**
W obu przedstawieniach wystąpią **Mme. Marietta Angeli,** słynna piękność, **The 3 Wortley,** czyli latający mężowie, trupa **Mantovani, Long i Little M. Beate.**
Jutro przedstawienie.
3016 1 **Dyrekcya.**

Do nauki **śpiewu solowego** albo **horalnego** 2955 3 3
Harmoniefiute
tanio **do sprzedania.** — Wiadomość u stróża, **ul. Franciszkańska, L. 4.**

C. k. austryackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·38	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8·42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·36	„ „ „ „ „ Płasz.	
10·53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

OLBRZYMI WYBÓR

Dla łaskawego zwrócenia uwagi!

Tegoroczna

sprzedaż gwiazdkowa

w domu towarowym

D. LESSNER

przedstawia Szanownej P. T. Publiczności istotnie niezmiernie **wielki wybór** towarów nadchodzących na **sprzedaż okolicznościową** we wszelkich możliwych gatunkach po cenach wyjątkowo bardzo niskich. — Do łaskawego obejrzenia materyj okolicznościowych, liczących tysiące sztuk, pozwalam sobie jak najuprzejmiej zaprosić Szan. P. T. Publiczność

D. Lessner,
Wiedeń.

SPOSOBNOŚĆ GWIAZDKOWA 1894.

Kaszmir Serge, podwójna szerokość . . . . . za metr **20** ct.
Bardzo piękne materye letnie, podwójna szerokość . . . . . za metr **30, 35** ct.
Półsukno, podwójna szerokość . . . . . za metr **38** ct.
Bardzo śliczne materye letnie z jedwabiem, podwójna szerokość . . . . . za metr **40** ct.
Przerabiane materye wełniane, podwójna szerokość . . . . . za metr **40** ct.
Szewiot, podwójna szerokość . . . . . za metr **40** ct.
Szewiot Pepita, podwójna szerokość . . . . . za metr **42** ct.
Krepon, czysta wełna, podwójna szerokość; dawniej **75** ct. . . . . . **teraz** za metr **45** ct.
Czysto wełniane modne materye, podwójna szerokość . . . . . za metr **45** ct.
Fule, czysta wełna, podwójna szerokość . . . . . za metr **52** ct.
Materye kamgarnowe, o wszelkich kolorach, podwójna szerokość . . . . . za metr **52** ct.
Lodeny, dobrej jakości, 120 cm. szerokość . . . . . za metr **62** ct.
Pepita, materye letnie, czysta wełna, podwójna szerokość . . . . . za metr **65** ct.
Piękne, czysto wełniane materye w prążki, podwójna szerokość . . . . . za metr **65** ct.
Materye kamgarnowe, o delikatnych jedwabnych kratkach, podwójna szerokość . . . . . za metr **65** ct.
Materye czysto wełniane, w najlepszej jakości, 120 cm. szerokość, dawniej złr. **1·35** . . . **teraz** za metr **75** ct.
ZADZIWIAJĄCE! Czarne, przerabiane czysto wełniane materye, 130 cm. szerokość . za metr **75** ct.
Sukienko trykotowe, polecenia godnej jakości, podwójna szerokość . . . . . za metr **72** ct.
Letnie materye kamgarnowe, bardzo pięknie wykonane, 120 cm. szer. dawniej złr. **1·60, teraz** za metr złr. **1—1·10.**
Szewiotyna (crepe cheviot), najlepszej jakości, 120 cm. szerokość, dawniej złr. **170** . . **teraz** za metr złr. **1·25.**
Sukno damskie, czysta wełna, 100 cm. szerokość . . . . . za metr złr. **1·25.**
Sukno damskie, dobrej jakości, 120 cm. szerokość . . . . . za metr **82** ct.
Tureckie, piękne materye na szlafroki, z jedwabiem, 100 cm. szerokość . . za metr złr. **1·05, 1·40, 1·85.**
Czarne, przerabiane materye wełniane, podwójna szer. za metr **35, 40, 52, 60, 65, 72, 80** ct. **1** złr. i t. d.
Lewantyna o trwałych kolorach, nowe desenie, ... za metr **20, 22, 26, 28, 30 i 32** ct.
Zefir, do prania . . . . . za metr **20, 35** ct.
Krepa zefir, do prania (piękne desenie) . . . . . za metr **26, 35, 52, 60** ct.
Powabne, francuskie batysty, w wielkim wyborze, dawniej **60** ct. . . . . . **teraz** za metr **33** ct.
Barchany i **flanele bawełniane,** w rozlicznych wykonaniach, za metr **13, 19, 24, 28, 32, 36, 40** i **42** ct.
Przerabiane czarne materye, czysto wełniane . . . . . za metr złr. **1·15.**
Pongis, czysty jedwab, w licznych pięknych deseniach . . . . . za metr złr. **1·10, 1·45.**
Fulary jedwabne, w niezliczonych pięknych deseniach, ... za metr **45** ct.

OSOBLIWE KUPNO OKOLICZNOŚCIOWE.

Olbrzymi wybór najnowszych, najlepszych, modnych materyj po cenach szczególnie niskich.

Na prowincyę próbki i ilustrowane **żurnale gwiazdkowe** darmo i opłatnie.

Możliwie najniższe ceny! Znana rzetelność!

Dom towarowy D. Lessner Wiedeń,

VI., Mariahilferstrasse 83,
Sutereny, parter, półpiętro i I piętro.
Rok założenia 1874. 2746 6 7

Złoty medal Sok z ziół karpackich **Pięciokościoły 1888.**

przeciw kaszlowi

oraz przeciw cierpieniom piersiowym.

Sok ten wielce jest skuteczny przeciw uciążliwościom w piersiach, gardła, przeciw flegmie, chrypce, chronicznemu katarowi, swędzeniu w gardle, krztuścowi, astmie, suchotom, dalej w osłabieniu ciała i żołądka. **Można go dawać także dzieciom.** — Wielka flaszka 80 ct., mała flaszka 50 centów. 2519 16 20

Karpackie pastylki ziołowe.

Pastylki te, wyrabiane z korzeni i ziół lekarskich, rosnących na szczytach gór karpackich, popierają skuteczność syropu i swobodnie można je zażywać w ciągu dnia. Cena pudełka 25 cent.

Karpacka herbata ziołowa.

Cena paczki 40 cent., dawka na próbę 20 cent. Przeciw chorobom wyżej wymienionym również b. skuteczna. Prawdziwej można dostać u aptekarza **L. Molnàr, Koszyce** (Kaschau, Węgry).

HANDEL EDWARDA FUCHSA w KRAKOWIE

(założony w roku 1842),

poleca swój **skład towarów kolonialnych, win węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich,** oraz oryginalnych **szampańskich, likierów holenderskich, koniaków, araków, rumów. wódek** prawdziwych **gdańskich** i **łańcuckich, serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **wędlin, marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów. **po cenach umiarkowanych.**

Porter angielski. 2926 2 3

Winogrona hiszpańskie, jabłka tyrolskie, gruszki włoskie.

Ostrygi ostendzkie, codziennie świeże.

Znakomite **masło deserowe,** pochodzące z dworu, który jest stałym dostawcą tego artykułu na stół Jego cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Leopolda Salwatora w Zagrzebiu.

Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

JAN EKIER w Krakowie

ulica Karmelicka, L. 18,

poleca na nadchodzące święta swój obficie zaopatrzony

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH i WIN.

Skład herbaty rosyjskiej, Czekolady i Kakao.

Wódki izdebnickie, łańcuckie i z innych krajowych i zagranicznych fabryk.

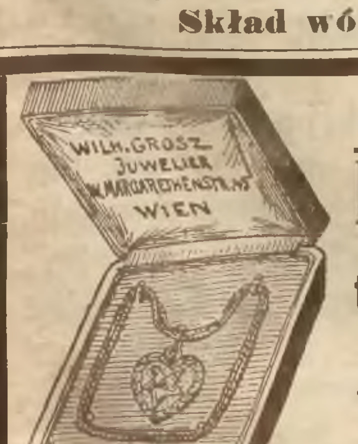
Koniak francuski firmy MEUKOW & Co.

Rum Jamaica, Śliwowica stara, Wina węgierskie, austryackie i francuskie.

Piwo pilzneńskie, ołomunieckie i okocimskie

Śliwki i powidła tureckie. Bryndza węg. i sery rożne.

Skład wódek własnego wyrobu. 2903 3 5



Śliczny podarek dla Pań.

Prawdziwie złote podwój. serce

z weneckim łańcuszkiem

tylko 3 złr. wraz eleganckiem pudełkiem, jedwabną materyą wyścielonem.

Z 14-karatowego złota **złr. 11.50.**

Wysyłka tylko za zaliczką.

Wilh. Grosz, jubiler,

rok założenia 1854. 2827 5 5

Wiedeń, IV.; Margarethenstrasse 45.

Pierwsza krajowa fabryka

WYROBOW PLATEROWANYCH JAKUBOWSKI & JARRA

w Krakowie, ulica Berka Joselowicza, L. 19.

Odznaczona we Lwowie na wystawie budowlanej 1892 roku medalem srebrnym państwowym, na powszechnej wystawie krajowej 1894 roku dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu, ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje **wyroby platerowane z nowego srebra** (neusilbru czyli tak zwanego chińskiego srebra), **z bronzu, ze srebra prawdziwego** na zamówienia,

w magazynach własnych: w Krakowie, Sukiennice, 26, we Lwowie, Rynek, 37, oraz **u kupców znaczniejszej części miast Galicyi i Bukowiny,** jako to:

Sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty użytku domowego, ozdobne na podarki, srebrzone, oksydowane, niklowane, złocone; kościelne: jak krzyże, lichtarze, lampy, kielichy, puszki do komunikantów, monstrancye i t. p.

Przyjmuje **wszelkie reperacye** po niklowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lud galwanicznie.

Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela itp.

Ceny przystępne, bardzo umiarkowane. 2546 9 10

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte; stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać** i **powiększać.** Prawdziwe

kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, która we **wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez **fabrycznej marki kotwicy** jako **nieprawdziwą;** kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej

we wszystkich lepszych handlach zabawek.

Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Pitagoras, Ćwik, Rozweselacz** itd. **Nowe zeszyty** zawierają także wysoce zajmujące zadania do **podwójnych zabawek.** Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!

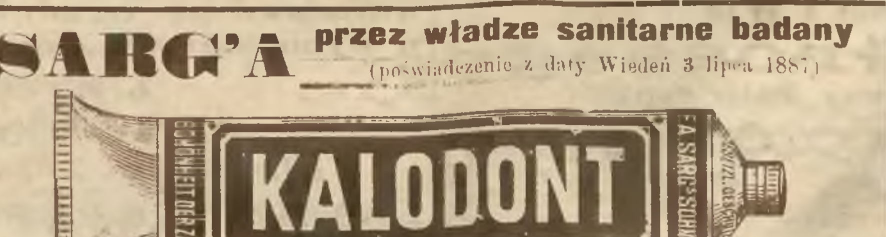
F. Ad. Richter & Cie.,

Pierwsza austr.-węg., ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych,

Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4. **Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York.**

SARG'A **przez władze sanitarne badany**

(poświadczenie z daty Wiedeń 3 lipca 1887)



kilka **MILIONÓW** razy

wypróbowany i za skuteczny uznany, przez dentystów polecany, a zarazem najtańszy

środek do czyszczenia zębów i utrzymania ich zdrowemi.

Wszędzie do nabycia. 2847 3 40

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER

w Krakowie, Rynek gł., L. 17,

obok księgarni Wgo Friedleina,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój nowo otwarty



SKŁAD wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i **po cenach nader przystępnych.**

Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 2331

Z poważaniem

Bolesław Armatowicz.

Kraków, Rynek, L. 17.

Oszczędność! **Koksu** **Czystość!**

z najlepszych węgli gazowych

grubego dla kuźni, warsztatów, ognisk fabrycznych,

łamanego do opalania kuchni i mieszkań,

dostawia w workach plombowanych do domu lub na kolej po

50 centów za cetnar cłowy

Gazownia miejska w Krakowie

która swoim kosztem przerabia paleniska piecowe.

Przy większych zamówieniach (od ½ wagonu 100 ctn. cł.)

10% rabat. 2825 4 5

Tamże dostać można **smoły gazowej (teru)** do smarowania dachów, utrwalania drzewa w słupach, poręczach, parkanach, do bruków nieprzemakalnych itp.

Cena zależy od zakupionej ilości.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela natychmiast

Zarząd gazowni krakowskiej.

Rada Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Podgórzu

podaje do wiadomości, że od **dnia 1 stycznia 1895 r.** płacić będzie **od wkładek składanych na oszczędność na nowe książeczki** tylko **4½%** — wkładki zaś ulokowane przed dniem 1 stycznia 1895 roku oprocentowane będą, aż do dalszego postanowienia, na **5%** 2897 2 3

Rada.

L. 62.282.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech posagów po (284) dwieście ośmdziesiąt cztery złr. a. w. z fundacyi posagowej ś. p **Maxymiliana i Franciszka Xawerego Siemianowskich** dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedmnasty rok życia ukończyły, a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie wedle daty losowania (7 kwietnia przyszłego roku). Obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich sieroty bez ojca lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora ś. p. Maxymiliana Siemianowskiego, t. j. dnia 7 kwietnia przyszłego roku, w Wydziale krajowym w obecności delegata c. k. Namiestnictwa, **bez współudziału kandydatek.**

Po dokonaniu losowania zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galic. kasy oszczędności, na imię właścicielek opiewające i złożone do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego.

Osoby, które raz zostały z tej fundacyi wyposażone, nie mogą się po raz wtóry o posag ubiegać. Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacyi, mają wnieść swe prosby **do Wydziału krajowego,** jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania, **najdalej do dnia 28 lutego przyszłego roku** i załączyć do nich: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo ubóstwa, stwierdzające zarazem wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają, i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki, 4) dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa. **Podania wniesione po terminie, albo też nie zaopatrzone w wymagane dokumenty zostaną odrzucone.**

Z Wydziału krajowego 2982 1
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 30 listopada 1894. **Grott.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.